LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 3 STYCZNIA (janeiro) — 1973 — Nr 3303 — (1/73)

Tragedia w Nikaragwa

Straszne trzęsienie ziemi nawiedziło stolicę Nikaragwy — Managwa dnia 23 grudnia ubiegłego roku. Tysiące domów legło w gruzach grzebiąc tysiące ofiar. Nikt nie jest w stanie podać dokładną cyfrę zabitych, lecz ogólnie szacuje się ją na 15 - 18 tysięcy, przyczym ponad 50 tys. osób odniosło rany. Budowle, które ostały się trzęsieniu — pełne są niebezpiecznych pęknięć i szpar.

Władze nie mogąc podołać grzebaniu ofiar, nakazały palić ciała, a wszyscy żyjący musieli opuścić miasto przenosząc się w bezpieczniejsze okolice. Dotąd 300 tysięcy mieszkańców ewakuowano z Managwy. Wojsko i straż pożarna za pomocą dynamitu wysadzają w powietrze resztki budowli uszkodzonych, by nie dopuścić ludzi do powrotu do domów będących w niebezpieczeństwie.

Dantejskie sceny rozgrywały się na ulicach miasta: rodzice szukający swych dzieci i odwrotnie; jęki ciężko rannych, rozpacz żywych nad ciałami swych najbliższych zmarłych; ludzie błąkający się po ulicach jak automaty itp. Ze wszystkich stron świata nadchodzi pomoc w żywności i lekarstwach, by zapobiec głodowi i epidemii.

Rząd Nikaragwy zamierza przenieść stolicę w inne miejsce, tym bardziej, że badania geologów amerykańskich potwierdziły tezę, iż stolica Managwa wznosiła się na terenie wulkanicznym podległemu trzęsieniom ziemi. W swej mowie do narodu naczelny dowódca armii gen. Anastasio Somosa potwierdził tę możliwość, podkreślając, że wszystkie gmachy rządowe legły w gruzach lub zostały mocno uszkodzone.

Tragedię jaką przeżywa Nikaragwa jest mniejsza od tej która wydarzyła się w Peru w 1970 roku w okolicach Huascaran, gdy zginęło 36 tysięcy osób. W 1737 roku zginęło w Kalkucie (Indie) 300 tysięcy osób, a w 1923 r. podczas trzęsienia ziemi w Tokio straciło życie 143 tys. mieszkańców. Największe jednak trzęsienie ziemi w historii miało miejsce w chińskiej prowincji Shensi, kiedy to zginęło 830 tysięcy ludzi.

Harry Truman nie żyje!

Dnia 26 grudnia ub. roku zmarł po dłuższej chorobie były prezydent Stanów Zjednoczonych — Harry Truman, licząc 88 lat życia. Na życzenie zmarłego wyrzeczone przed zgonem, pogrzeb odbył się skromnie, na cmentarzu w mieście Independence (Missouri) w którym Truman spędził większą część swego życia. Na ręce żony zmarłego — Elizabeth i córki Margaret nadeszły kondolencje z całego świata.

HARRY TRUMAN

Harry Truman urodził się w Kansas City w 1884 roku. Pochodził z rodziny średnio zamożnej. Jako młodzieniec pracował na roli; przez jakiś czas był sprzedawcą stolików biurowych; z kolei przeszedł na urzędnika bankowego. Jego kariera polityczna rozpoczęła się w 1934 r., gdy obrany został senatorem. Sześć lat później wszedł powtórnie do Senatu. Był on autorem utworzenia specjalnej komisji Kongresu inwestygującą wszelkie nadużycia w programie obrony narodowej w 1941 r. Truman stał się przewodniczącym tej komisji, przez co zwrócił na siebie uwagę całego społeczeństwa.

W 1944 roku gdy zmarł prezydent Franklin Delano Roosevelt, Truman jako wiceprezydent państwa objął rządy USA w swe ręce. Truman uczestniczył w konferencji w Poczdamie obok Churchilla i Stalina, która to konferencja podzieliła Europę na dwa bloki: zachodni i wschodni. On też nakazał rzucić bomby atomowe na Hiroszimę i Nagasaki, by zmusić Japonię do poddania się.

W marcu 1947 roku Truman proklamował tzw. "doktrynę Trumana" polegającą na pomocy finansowej USA dla Grecji i Turcji, by nie wpadły w ręce komunizmu.

On też dał początek wykonaniu "Planu Marshalla" ustanowionemu w 1948 r. dzięki któremu państwa zachodniej Europy znajdujące się w ruinie otrzymały od USA pożyczkę 12,5 biliona dolarów na swą odbudowę. Będąc obrany ponownie prezydentem Truman musiał stawić czoło wojnie na Korei, by zahamować pochód komunizmu w tym kraju. Przechodzi on dziś do historii jako 33 prezydent USA rządzący krajem w trudnym okresie: zakończenia II wojny światowej.

Eksport mięsa z Brazylii

Przed eksportem mięsa z Brazylii otwierają się szerokie możliwości dzięki następującym 3 okolicznościom: popyt na mięso na rynku międzynarodowym jest większy aniżeli dotychczasowe zaopatrzenie; władze federalne Brazylii powzięły ostre środki zaradcze, by skończyć z rzeźniami funkcjonującymi według metod przestarzałych lub bez odpowiednich warunków higienicznych; ostrzejsza fiskalizacja nad licznymi właścicielami rzeźni, którzy w najrozmaitszy sposób usiłują uciec przed płaceniem podatków lub świadomie umniejszają swe dochody.

Hodowla bydła w Brazylii (ponad 80 mln. sztuk) ma wszelkie dane, by zaopatrzyć rynek zagraniczny w znaczną ilość mięsa, bez naruszenia potrzeb rynku wewnętrznego. Obecny rozwój hodowli bydła ,energiczna walka z chorobami bydlęcymi, unowocześnienie rzeźni na terenie całego kraju oraz budowa nowych chłodni — wszystko to stanowi wielki plus w eksporcie mięsa. Nadto z początkiem br. władze federalne określić mają ile sztuk bydła pójdzie na ubój przeznaczony na eksport.

Do 1972 roku Brazylia eksportowała 40 tysięcy ton mięsa za granicę. Obecnie cyfra ta dojdzie do 70 tysięcy ton. Każda chłdonia otrzyma ściśle określoną liczbę ton mięsa przeznaczonego na eksport i na zaopatrzenie rynku krajowego. Ten ostatni punkt szczególnie jest ważny pod koniec okresu zimy, gdy bydło przeznaczone na ubój traci wagę, a hodowcy nie spieszą się ze sprzedażą, chcąc wymóc korzystniejsze ceny.

"Szare eminencje" czyli Kissingerowie

Kierownicy rozmów w Paryżu: Le Duc Tho i Kissinger.

Henry Kissinger, polityczny doradca prezydenta Nixona, stał się znany na całym świecie ze swych podróży do krajów socjalistycznych przede wszystkim zaś ze swych rozmów z delegacją Hanoi w Paryżu na temat zawarcia pokoju w Wietnamie. Kissinger uważany za człowieka nader zręcznego i za rzecznika w problemach Dalekiego Wschodu, nie zdołał jednak zażegnać dalszej wojny w Wietnamie, choć wszystko przemawiało za jej ukończeniem.

Polityków nie mających wyraźnego stanowiska w rządzie, a jednak wywierających duży a nawet decydujący wpływ na postanowienia jakiegoś rządu — nazywa się powszechnie "szare eminencje". Nazwa ta zapożyczona została od tytułu honorowego nadanego kardynałom — eminencja. Oznacza tu polityków bardzo wpływowych, będących doradcami prezydentów i szefów państw.

Takich "Kissingerów" jest więcej, mianowicie w NRF jest nim kobieta Catharina Focke — doradczynj kanclerza Brandta. Orientuje się ona świetnie w problemach europejskich, będąc przez długi czas osobistą sekretarką kanclerza Brandta. Nie odgrywa ona jednak takiej roli jak prawdziwy Kissinger, ponieważ system parlamentarny Niemiec Federalnych nie pozwala na to.

Premier Wielkiej Brytanii Heath ma również swego Kissingera w osobie Burke Trend, który jest sekretarzem gabinetu premiera i ma za obowiązek osiągnąć jednomyślność ministrów w rozstrzygnięciu każdej ważnej sprawy. Żadna wizyta wybitnych gości z zagranicy nie odbywa się bez wiedzy Trend'a. Wpływy jego jednak ograniczone są uprawnieniami parlamentu.

Prezydent Francji Pompidou, mający podobnie mocną pozycję jak Nixon, posiada człowieka oddanego mu duszą i ciałem. Jest nim Michel Jobert, nadzwyczaj inteligentny i pracowity. Wszystkie problemy czy sprawy napływające na biurko prezydenta przechodzą przez ręce Jobert'a. On to koordynuje prace ministrów i decyduje komu polecić rozwiązanie zawikłanego problemu. Jest doskonałym znawcą polityki zagranicznej.

Telekomunikacja w Brazylii w 1973 r.

Z końcem marca br. Brazylia osiągnie połączenie telekomunikacyjne z Europą i Stanami Zjednoczonymi poprzez kabel podmorski "Bracan I" o długości 5 tys. km. Kabel ten zawierać będzie 160 kanałów mogących przekazywać sygnały w tym samym czasie. Takiej informacji udzielił minister Komunikacji Hygino Corsetti. Rządowa kompania telekomunikacyjna EMBRATEL ma wydać sumę 872 mln. kruzeirów na rozszerzenie sieci telekomunikacyjnej wzdłuż wybrzeży całego kraju i budowę stacji centralnych.

Dodatkowy kabel podmorski umieszczony będzie między Brazylią a Stanami Zjednoczonymi gwarantujący komunikację z Europą poprzez USA. Inną nowością będzie budowa 16 centrali telekomunikacyjnych położonych w punktach strategicznych kraju, począwszy od Rio Grande do Sul a skończywszy na Belém w stanie Pará. Centrale powyższe będą wielką pomocą dla komunikacji morskiej i rzecznej włącznie z rzeką Amazonką. Brazylia posiada obecnie 3.196 aparatów telekomunikacyjnych rozsianych po wszystkich stanach.

System telekomunikacyjny ma objąć najodleglejsze miejscowości Brazylii dzięki budowie nowych kanałów TV i stacji przekaźnych. Dotąd stacje telewizyjne działały jedynie w stolicach stanów i w większych miastach. W ciągu bieżącego roku system ten obejmie rejony interioru (prowincji) odległe od wielkich miast o setki kilometrów. Jak wiemy, wszystkie główniejsze miasta kraju posiadają już nowy system telefoniczny, dzięki któremu w ciągu kilku minut można uzyskać bezpośrednie połączenie telefoniczne z mieszkańcami tych miast a nawet z Europą czy państwami Ameryki Łacińskiej.

W KALEJDOSKOPIE

◆ **BRASILIA** — Narodowy Departament Dróg ogłosił, że opłata przejazdu samochodów na szosie asfaltowej Rio — São Paulo dała 58 mln. kruzeirów dochodu. Część z tej uzyskanej sumy przeznaczono na budowę mostu Rio — Niteroi.

◆ **KURYTYBA** — Stanowe władze Parany mają się zabrać już w początkach br. do budowy drugiej jezdni na szosie między Kurytybą — Campo Largo i São Luiz do Purunã. Ukończenie zaś podwójnej jezdni na odcinku São Luiz — Ponta Grossa przewidziane jest do końca 1975 r.

◆ **PEKIN** — Mao Tse-tung ukończył w ubiegłym tygodniu 79 lat życia. Data urodzin lidera Chin komunistycznych przeszła bez większego echa w prasie chińskiej. Zauważono również ograniczenie kultu personalnego Mao, który doszedł był do szczytu podczas rewolucji kulturalnej (1966-69).

◆ **S. PAULO** — Stanowe władze paulistańskie postanowiły utworzyć dwa centra dla 200 tys. imigrantów przybywających rocznie do tego stanu. Centra te rozdzielać będą imigrantów po interiorze, by uniknąć powstawania nowych faweli i zwiększenia liczby bezrobotnych.

◆ **WASZYNGTON** — 279 osób straciło życie w dniu Bożego Narodzenia na szosach Stanów Zjednoczonych. Tymczasem na froncie wietnamskim lotnictwo USA straciło 18 samolotów wojskowych, w tym 11 olbrzymich odrzutowców "B-52".

◆ **WARSZAWA** — Kardynał Wyszyński przemawiając do wiernych z okazji Bożego Narodzenia, oświadczył, że "człowiek odpowiedzialny jest przed Bogiem, a nie przed milicją. Przypominając bunt stoczniowców na Wybrzeżu w 1970 roku Kardynał zaznaczył, że powinno się postawić człowieka ponad materią i przed produkcją przemysłową".

◆ **RIO** — Gubernatorzy i przedsiębiorcy czterech stanów przyjadą w połowie stycznia br. do São Paulo, by przeprowadzić umowę z firmami paulistańskimi na temat inwestycji tych firm w Pernambuco, Paraíba, Alagoas i Rio Grande do Norte, na polu przemysłu, rolnictwa i hodowli bydła.

◆ **BONN** — Przegląd niemiecki "Stern" twierdzi, że pośród kilku czaszek ludzkich znalezionych w Berlinie zachodnim odkryto czaszkę Martin Bormana, oficjalnego zastępcę Hitlera podczas II wojny światowej. Szczegółowe badania tej czaszki potwierdzają opinię powyższego pisma.

◆ **PORTO ALEGRE** — Rolnicy gauszowscy mają nowy problem. Po nieudanych zbiorach pszenicy (o 50% mniej niż w roku ubiegłym) nie mogą zasiać soji z powodu braku deszczu. A właśnie zbiór soji jest ostatnią deską ratunku dla większości rolników riograndeńskich.

◆ **MONTEVIDEO** — 16 pasażerów uratowało się podczas katastrofy samolotu urugwajskiego w górach Andyjskich, przepędzając w górach 67 dni. Prasa krajowa twierdzi ,że 16 pasażerów utrzymało się przy życiu, karmiąc się ciałami swych towarzyszy, którzy zginęli w tej katastrofie.

◆ **MACEIÓ** — Najnowocześniejszy statek — tankowiec przeznaczony do przewożenia nafty odwiedził ostatnio północne porty brazylijskie. Statek ten konstrukcji krajowej zaopatrzony jest w system elektroniczny. Liczy on 175 m długości i może przewieźć jednorazowo 11 tysięcy ton nafty.

◆ **BERLIN** — Ponad pół miliona osób przekroczyło w czasie Świąt mur graniczny oddzielający Niemcy Wschodnie od Niemiec Federalnych. Fakt ten jest objawem polepszenia stosunków między NRF i NRD.

Rolnictwo podstawą dobrobytu

W ciągu 1972 roku przemysł brazylijski wypuścił na rynek wewnętrzny 28.578 traktorów. Zapotrzebowanie na traktory w 1971 roku wyniosło 19.931 jednostek, czyli że zeszłoroczna liczba traktorów wzrosła o 43,8%. Większy popyt na traktory można wytłumaczyć takimi okolicznościami jak: wzrost liczby zamożnych rolników; dogodne warunki na uzyskanie pożyczek od banku oraz większa modernizacja metod w uprawie roli.

Dzięki tym okolicznościom nastąpił wzrost produktów rolnych a cena ich stała się przystępniejsza dla nabywców tak krajowych jak i zagranicznych (Ameryka Łacińska, Azja i Afryka). Władze federalne, nawołując cały naród do zwiększenia uprawy płodów rolnych, muszą dbać także o zmniejszenie podatków względnie o dogodniejsze kredyty by ułatwić rolnikom kupno traktorów czy innych maszyn rolniczych.

Nie ulega wątpliwości, że mechanizacja rolnictwa zwiększa siłę nabywczą ludzi oddanych pracy na roli, przyczynia się do ekspansji rynku wewnętrznego, zwłaszcza produktów przemysłowych. Obficie zaopatrzony zaś rynek wewnętrzny dozwala na zwiększenie eksportu za granicę, wzbogacając przez to cały kraj.

Bez mocnego zaplecza jakim jest dobrze rozwinięte rolnictwo — nie może kwitnąć przemysł i handel. Inaczej mówiąc: polepszenie sytuacji ekonomicznej rolników ulepsza tym samym sytuację ekonomiczną miast i całego narodu.

Podsłuchane...

PAŃSTWO JERZY I ALEIDA MILEWSCY, którzy tak pięknie spisali się swym występem w Rio de Janeiro, jak to o tym pisał dr Kazimierz Sienkiewcz w jednym z ostatnch numerów "Ludu", grali po mistrzowsku w kościele N. Senhora de Guadalupe dnia 14 grudnia ubiegłego roku podczas Mszy św. odprawionej z okazji otrzymania dyplomów studentów Fakultetu Medycyny. Muzyka ich to prawdziwy bankiet dla ucha i serca, przenosząc słuchaczy na wyżyny świata nadziemskiego. Państwo Milewscy grają tak pięknie, że otwierają przed sobą podwoje świata artystycznego i kulturalnego. Tak np. państwo Milewscy z udziałem świetnego flaucisty p. Nortona Morozowicza dali koncert w rezydencji senatora Ney Braga z okazji uroczystości rodzinnej w obecności wyższych sfer kurytybskich. Mówiąc zaś o p. Nortonie Morozowiczu — pierwszego flaucisty narodowej orkiestry synfonicznej w Rio, ukończył on w "cudownym mieście" kilkuletni kurs Wyższej Szkoły Muzycznej, stając się dyplomowanym profesorem w tej dziedzinie. Stało się to w pierwszej połowie grudnia ubiegłego roku, a w uroczystości otrzymania dyplomu przez p. Nortona uczestniczyli jego rodzice państwo Tadeusz i Wanda Marozowiczowie.

PRZEPIĘKNE POLSKIE KOLĘDY usłyszeli nasi rodacy z Kurytyby podczas Pasterki i w Dzień Bożego Narodzenia w Kościele św. Stanisława i w Kościele św. Wincentego a Paulo. W pierwszym śpiewał chór św. Cecylii pod dyrekcją p. Heleny Skalskiej, a u św. Wincentego zaś szereg kolęd wykonał chór Polskiej Grupy Folkloru w Paranie z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego pod kierownictwem ks. Józefa Zająca. Pięknie ustrojony żłóbek w obu kościołach przyciągał uwagę wiernych zwłaszcza dzieci. Po nabożeństwie u św. Wincentego liczni rodacy składali sobie nawzajem życzenia świąteczne, a śpiewaków zespołu folklorystycznego i chóru parafialnego przyjęto winem, napojami chłodzącymi i różnymi smakołykami.

REDAKCJA JAKIEJKOLWIEK GAZETY ma prawo opublikować lub odrzucić artykuły nadesłane. Co więcej — ma prawo opuścić czy "uciąć" niektóre wyrażenia lub zdania, które uważa za niewłaściwe lub prowokujące zbytnio innych czytelników. Nie można zapomnieć, że Redakcja musi czuwać nad tym, by dobre imię pisma czy dobro większości czytelników nie poniosło szwanku (uszczerbku). Nie wystarczy powiedzieć: ja jestem autorem artykułu i ponoszę zań odpowiedzialność. Redakcja bowiem zawsze będzie wystawiona na zarzut, dlaczego zamieszcza zbyt szokujące artykuły, napisane z przesadną zapalczywością czy też nieustępliwością. Wyjaśnienie powyższe jest konieczne, by autorzy artykułów nadsyłanych do "Ludu" nie obrażali się na Redakcję lub co gorsze — nie wymyślali na nią.

AL SMOTER — NASZ WSPÓŁPRACOWNIK Z USA — w liście skierowanym do redaktora "Ludu" podkreśla swe smutne wrażenie jakie odniósł przy zwiedzaniu Kolegium Związkowego w Cambridge Spring, założonego 28 listopada 1912 roku. Kolegium to przeznaczone dla studentów polskiego pochodzenia przeszło poważny wstrząs jakim był pożar w 1939 roku który pochłonął bogato urządzone laboratoria przyrodnicze, bibliotekę złożoną z 12 tysięcy tomów oraz wartościowe archiwa z wielu ważnymi dokumentami. Gmachy Kolegium wnet odbudowano i rozbudowano ogniotrwale, wznosząc nowocześnie urządzone pawilony. Obecnie Kolegium Związkowe posiada pomieszczenie dla 1.000 studentów ,ale jest ich niestety mniej niż 500. Cały jeden "dom studencki" stoi pustką, ponadto ani połowa studentów nie jest polskiego pochodzenia. A więc amerykanizacja idzie na całego. Podobnie smutna jest ocena sytuacji Polonii brazylijskiej, a parańskiej przede wszystkim. Młode elementy polskiego pochodzenia nie chcą zastąpić starszych w zarządach towarzystw; liczba dzieci uczęszczających na lekcje języka polskiego prowadzone przez p. Janinę Urban jest znikoma; gdy chodzi o zasilenie młodym elementem chóru zespołu folklorystycznego — wszelkie starania i prośby idą na marne. Wszyscy rodacy pragną, a nawet żądają, by coś się robiło dla polskiej etnii czy polskiego imienia. Gdy jednak przyjdzie do powzięcia jakiegoś zobowiązana — większość umywa ręce. Jaka więc będzie nasza przyszłość? Największy nawet optymista musi ze smutkiem spuścić głowę.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1972

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 30,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	12 dolarów

Pocztą lotniczą:

W Brazylii	Cr$ 40,00
W krajach południowo-amerykańskich	16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	20 dolarów
W krajach europejskich, itd.	22 dolary

Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr$ 0,70

W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16501.

W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Cordoba, 267, OBERÁ — Misiones.

KURYTYBA... "TANGO" W "PAIOLU"

"TANGO" — to tytuł sztuki teatralnej napisanej przez sławnego Polaka Mrożka — przetłumaczona ostatnio na język portugalski i grana przez znakomite zespoły brazylijskie.

Powtarzam z podziwem: artyści grali wspaniale! Taką opinię mieliśmy po wyjściu z teatru. Ale przy wejściu intrygowała nas scena w kształcie areny cyrkowej. Na niej istniał bezład: stolik z czteroma krzesełkami, ława, stołek; na nich zmięte ubrania; siennik na pododze ze starym gramofonem, katafalk z trumną i świecami irytowały widza od chwili wejścia do wyjścia.

Boże! Co w tym barłogu tutaj się działo?

Widz wchodząc przypuszczał, że tutaj odbywać się będzie podziemna obrona miasta i kraju. Przetaczać się będą epizody ostatniej wojny, przechowywanie rannych i obsługa ich w schronie. Przypuszczenia te jednak zawiodły, gdyż autor sztuki przedstawia wręcz coś przeciwnego. Treść zaskakuje widza i odwraca myśli w zupełnie innym kierunku. Prowadzi go przez starcia się pokoleń w dążeniu do przemiany świata socjalnego. Płynie ze sceny na wskroś nowa koncepcja — walka i szukanie nowych dróg.

Starzy uważają, że już urobili świat na idealny wzór, za to należy im się poważanie i szacunek. Młodzi żądają od starszych, aby byli czynniejsi i coś więcej zrobili dla postępu. Konflikt rodzi konflikty. Wyrasta i porozumienie, ale tylko chwilowe, bo wnet piorun uderza w ich wspólne ideały. Wspólna platforma wali się, aby ją ponownie składać na nowo i aby z niej nic nowego nie wyszło.

Jest i miłość, ale się jak zwykle zdarza — niewierna. Konflikt między starymi kończy się farsą, a między młodymi — morderstwem. Uczciwi padają ofiarą a zbrodniarze dochodzą do celu. Starsze pokolenie tyranizowane przez młode, czuje się osamotnione ,rozgoryczone — kładzie się do trumny i umiera.

Nawet młodzi nie znajdują wspólnego porozumienia i pożycia. Raz potępiają legalne małżeństwo, to znów je zachwalają. Tak, czy inaczej, zło bierze górę.

Na scenie ciało bez życia w trumnie starego pokolenia, a na ziemi zamordowane — szlachetne młode pokolenie.

Pozostał zbrodniarz i tylko jeden poczciwiec starego pokolenia. Zapęraszają się do tanga. Tańczą po trupach z niesłychaną zręcznością, skacząc przez ich ciała... ucieleśniając nagą prawdę życia... I niestety, tak stare jak i nowe pokolenie sprowadziły wszystkie ideały do ohydy... do homoseksualizmu.

Sztuka jest niezmiernie bogata w zagadnienia społeczno-socjalno-etyczne i wydaje się niemożliwe omawiać ją szerzej (najlepiej byłoby ją widzieć na scenie).

"TANGO" ma jednak ogromną zaletę; jest nawskroś realne; uwypukla bezwzględną prawdę życia, które wzmaga się, krwawi, wznosi się do najwyższych ideałów i niespodziewanie wybucha humorem.

Sztuka pana Mrożka jest żywcem wykrojona z życia codziennego i wmontowana na scenę. Autor przez genialną koncepcję skojarzył nam dwie epoki tak zręcznie, że widzimy się w niej jak w lustrze.

... Ale dlaczego autor zwątpił w posłannictwo człowieka i zakończył dzieło beznadziejnie..., bo po trupach starej, i poczciwej młodej generacji? Oto zbrodniarz i zwiędły starzec tańczą tango z wyraźnym zwycięstwem homoseksualizmu?

Konkluzja: Nowym dróg nie znaleziono... a ohyda zdegenerowania zagraża ludzkości.

Zaczekamy na dalsze komentarze tej sztuki. Może ktoś ujmie ją pod innym kątem widzenia i podzieli się z czytelnikami "Ludu".

Widz z premiery.

***

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

PRZEHOLOWAĆ - TO NIEETYCZNIE

W "Ludzie" z dnia 29 listopada 1972 roku, ukazała się notatka pt.: "Moim zdaniem", w której autor apelował do Redakcji o zamieszczenie na łamach pisma dyskusji, czy krytyki. Artykuł ów był otwarciem furtki dla niepowstrzymanej pasji do napisania "krytyki" i rzeczywiście taka ukazała się już 13-XII-1972 roku, w luźnych i sprzecznych uwagach: "Mój protest".

Czyżby to miała być krytyka?

Na pewno nie !Już choćby dlatego, że nawet nie uszanowała postanowionego sobie założenia:

"Dyskusja aby była interesująca winna być rzeczowa, trzymać się tematu, poglądów z którymi polemizuje..."

Skoro więc by zależało na dyskusji, wówczas zanalizowanoby moje artykuły ostrożnie i dokładnie, trzymając się tematu i zwracając przy tym uwagę na ich układ stylistyczny i znaki gramatyczne.

Najważniejszym składnikiem krytyki jest prawda i głębokie, a nie powierzchowne argumenty. Tymczasem we wspomnianej publikacji, wyrwano z moich, i to trzech różnych artykułów, poszczególne słowa i zdania, złączono je dowolnie, okraszając insynuacjami, a ten sosisty gularz podsunięto czytelnikowi, jako "fakty" podane przeze mnie. Stworzono zatem własne dziecko i sprytnie przypisano mi jego ojcostwo w klasycznym przykładzie (a wszystkie inne są prawie identyczne):

"Tymczasem pan Sienkiewicz okłada Dmowskiego epitetem "pasożyt społeczny, nieszczęsny polityk szkodzący interesom Polski, karzeł duchowy".

Nigdy nie powiedziałem, że Dmowski był pasożytem społecznym lub karłem duchowym! Natomiast napisałem:

"Wśród niepoczytalnych wystąpień osobistych przeciw Marszałkowi, ale z negatywnym refleksem na sprawę polską wypada zacytować choćby dwa przykłady.

W 1904 roku do Japonii, gdzie przebywał marszałek Piłsudski, zaproszony przez rząd japoński, pojechał jeden z polityków do Tokio, aby storpedować rozpoczęte rozmowy; pogrzebane zostały wspaniałe możliwości polityczne, ewentualny sojusz, pomoc i skoordynowanie działań przeciw Rosji. Wówczas kronika zanotowała osławione słowa owego nieszczęsnego polityka, świadczące o zacietrzewieniu i szkodzeniu interesom polskim: "Oczerniać" Was tu nie będę, ale będę Wam przeszkadzał".

Śmieszne jest zarzucanie komuś, czego nie było, ale odwrotnie — potępienia godne jest zdanie:

"Przyznaję natomiast, że graniczyłoby z obelgą utożsamianie Piłsudskiego z otaczającą go kliką i ze świństwami jakie ta klika robiła po jego śmierci".

(To zdanie jest nieodpowiednie, oprócz wszystkiego, wobec założenia:

"Czy nie lepiej o tych ciemnych plamach naszej przeszłości zapomnieć po 40 latach..." Zaiste — po co?).

Ciska się więc pioruny w obronie nieistniejącej obrazy Dmowskiego, lecz równocześnie obraża się jego przeciwników! Trudno dopatrzyć się linii, konsekwencji i racji. A może to kompleks winy?

Zdanie o karłach umysłowych i pasożytach społecznych w moim artykule było interpolacją ogólną, a dotyczyło tych wszystkich, którzy przeszkadzali w czynach niepodległościowych Piłsudskiego jako naczelnika państwa i naczelnego wodza, przeciw niemu występowali, a wyniki zwycięskiej akcji wojennej potem chcieli sobie przypisać. Tyczyło ono także jednostek o podobnej mentalności, i dzisiaj istniejących, a żerujących na pracy innych.

Również nie powiedziałem, że Daszyński, Niedziałkowski, Witos czy Rataj siedzieli w pieleszach domowych — tym niemniej wielu innych w nich przebywało! To się powtórzyło i w drugiej wojnie światowej — a w międzyczasie żołnierze oddawali swe życie za Ojczyznę!

Marszałek Piłsudski należy do historii narodowej, którego sumiennie oceniła i dlatego nikt nie może "pomniejszyć postaci Piłsudskiego", nawet jeżeliby "oczerniał" jego przeciwników politycznych. Wątpię, by znane i zachowane w aktach i dokumentach prawdziwe fakty i zdarzenia mogły przeistoczyć się w "oczernianie".

Historia jest jedna i nikt jej, poza dyktatorami, samowolnie zmienić nie może. Historia jest jedna i pomimo naświetleń — zachowa prawdę.

Niesłychanie to ciekawe, że dopiero po 3 latach, od ukazania się "krytykowanego" artykułu "Bohaterski czarodziej wieków", który nie podobał się, bo tendencyjnie nie został zrozumiany, wykorzystuje się go do jakiejś filipitki. Prawdziwa bombka z opóźnieniem, wyglądająca na podszept. Obraz moich rzekomych myśli zupełnie zdeformowany posłużył jedynie do monologu i do walki jednostronnej ze sobą.

Absolutnie niezrozumiałe jest ściąganie pospolitego rusznia do krucjaty przeciw mnie i moim artykułom! Istnieje przecież wolność myśli i wolność prasy; każdy ma również zagwarantowaną drogę do wypowiedzenia się, byle rozważał zagadnienie... logicznie i w oparciu o prawdę — a nie wymysły.

"Fakty i myśli" są tytułem zwyczajnym, bezpretensjonalnym i nie wiem skąd mogłyby być filozoficznym, chyba tylko aby dać wyjście do "dyskusyjnego" wypadu. Wygląda to na celowe zacytowanie, podczas gdy usiłuje się pod tą pokrywką zwalczać idee patriotyczne, zawarte w innych artykułach o Piłsudskim i o żołnierzu polskim. Najkomiczniejsze — to do tego celu chcieć poparcia kombatantów!

Niestety artykułów moich pan Karol Piszczek nie zrozumiał, a w konsekwencji błędnie interpretował — i to jest Fakt!!!

Co do udowodnienia faktami... lepiej raz jeszcze przeczytać moje wypowiedzi.

Ogłoszony "PROTEST" z konieczności przyoblecze się w szatę i formę tego, opisanego w Panu Tadeuszu:

"Wtem zatrzeszczały tyki, Protazy w chmielu,
"Protestuję!" zawołał; pewny był ucieczki,
Bo za sobą miał łożę i bagniska rzeczki.

Z CYKLU: "GÓRĄ NASI"

Jerzy Konrad Kozak, syn państwa Jana i Apolonii z Kudlińskich ukończył w grudniu ubiegłego roku Fakultet Inżynierii na Uniwersytecie Parańskim, otrzymując dyplom inżyniera-chemika. Nie zadowalając się uzyskanym dyplomem, p. Jerzy ma zamiar odbyć półtoraroczny Kurs Administracji w Rio de Janeiro, by łatwiej otrzymać intratną posadę. Brat Jerzego Ryszard jest również inżynierem-chemikiem w wielkiej firmie sanpaulistańskiej, jeżdżąc kilka razy do Stanów Zjednoczonych w celach służbowych.

Oprócz synów Ryszarda i Jerzego, państwo Kozakowie mają także dwie córki: Maria Helena zamężna za Roberta Kantor — jednego z kierowników wielkiej fabryki cementu pod Kurytybą — Itaú oraz Krystynę — studentkę Szkoły Muzycznej w Kurytybie. Najmłodszy zaś z rodzeństwa — syn Jan uczęszcza do Kolegium Sta. Maria (Cientifico).

●

Beatriz Schmidt Kajut, córka Franciszka i Jedy Kajut zamieszkałych w Ponta Grossa, dotychczasowa nauczycielka szkoły podstawowej — ukończyła na Fakultecie Filozofii Stanowego Uniwersytetu Pontagrosieńskiego dwuroczny kurs pedagogiczny, otrzymując uprawnienie do nauczania w gimnazjum.

Uroczyste wręczenie dyplomu miało miejsce 14 grudnia ubiegłego roku w sali kinowej Teatro Paz w Ponta Grossie poprzedzone dziękczynną Mszą św. w miejscowej katedrze.

Naszym Rodakom - absolwentom i ich Rodzinom przesyłamy nasze najlepsze życzenia i gratulacje.

Śp. Paulina Stabach

Dnia 19 grudnia 1972 roku zmarła nagle w Serrinha śp. Paulina Stabach — z domu Urbanik. Urodziła się w roku 1924. Wyszła za mąż w 1950 roku za Jana Stabacha. Z małżeństwa tego narodziło się troje dzieci: Luis Augusto (21 lat), Carlos Eugênio (18 lat- i Mário Roberto zmarły 10 lat temu.

Śp. Paulina Stabach przez 13 lat (1945 - 1958) była nauczycielką w tamtejszej szkole, zjednując sobie powszechne poważanie i szacunek. Równocześnie od 1953 roku kierowała sklepem aż do swego zgonu z wielką roztropnością i taktem.

Pogrzeb Śp. Zmarłej odbył się 20 grudnia ub. r. poprzedzony Mszą żałobną koncelebrowaną przez księży: Jana Pałkę, Jerzego Morkisa i proboszcza ks. Bronisława Bauera.

Masę ludzi — rzadko spotykaną — widziało się w kościele i na cmentarzu. Dowód to niezbity, jak wielką przyjaźnią i poważaniem cieszyła się śp. Paulina Stabach.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

300 lat imperializmu Rosji carskiej i sowieckiej

Od czasu do czasu czytamy obszerne artykuły na tematy rosyjskiej rzeczywistości na przestrzeni dziejów. Anglicy również mają swoich speców, lecz mimo ich wywiedzi pokutuje wśród ogromnej ilości inteligencji angielskiej fałszywy pogląd na rosyjski imperializm, kolonializm i zaborczość.

Wśród Polaków pogląd na rosyjską rzeczywistość mierzony jest jedną zasadniczą miarą krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu przez Rosję od czasów Piotra Wielkiego aż po Breżniewa.

Były premier brytyjski Harold McMillan w czasie debaty w Izbie Gmin w dniu 20 lutego 1946 roku, kiedy dyskutowano stosunki anglo-rosyjskie, tak ocenił położenie Rosji na przestrzeni ostatnich 130 lat:

"W ciągu całej swojej historii Rosja była narażona na inwazje z Zachodu i Wschodu przez wrogów sukcesywnie postępujących jeden za drugim. W przeciągu ostatnich 130 lat ulegała (Rosja) czterokrotnie inwazjom. Reakcją na te inwazje było szukanie bezpieczeństwa. Czy wypadkiem nie było tak, że to nie imperializm ale bezpieczeństwo stanowiło bodziec dla postępowania Rosji i że dlatego stworzony został ochronny kordon z państw satelickich, bądź siłą bądź perswazją doktryny, formujących powłokę z małych narodów, oczekujących od Kremla wsparcia politycznego i materialnego".

Cóż to za wspaniała dla Rosji gloryfikacja jej zaborów, dokonywanych na "małych narodach", aby je wprzęgnąć do zwycięskiego imperializmu!

Na szczęście od roku 1946 poglądy na Rosję i jej zaborczość nieco się zmieniły. Co prawda to nie firma McMillan, ale firma Weidenfeld and Nicolson wydała ostatnio świetny atlas historycznego rozwoju granic Rosji pt. "Russian History Atlas" opracowany przez Martin Gilberta. *).

(* Martin Gilbert, Fellow of Merton College, Oxford — "Russian History Atlas", cartographic consultant Arthur Banks, stron 146 plus bardzo obszerna bibliografia).

Bardzo przyda się ta książka nie tylko sowietologom ale i publicystom oraz szerokim warstwom inteligencji. Nic tak nie przemawia w zakresie układu i rozwoju granic, jak mapa. Mapa rozwoju historycznego granic jest namacalnym dowodem rosyjskiej zaborczości. Gilbert i Banks zadali sobie ogromnie dużo wytrwałej pracy. Przeorać ponad 20 atlasów historycznych rosyjskich, niemieckich, angielskich, francuskich i polskich, drugie tyle map ściennych, ponad 100 opracowań wydanych na przestrzeni blisko 100 lat — to olbrzymi wysiłek. Plon tej pracy jest niesłychanie obfity i w ramach szczupłego artykułu zwrócę tylko uwagę na najciekawsze mapy oraz komentarze do tych map. Migracja plemion słowiańskich, inwazja skandynawska, 200 lat rządów tatarskich oraz ekspansja niemiecka nad Bałtykiem prowadzą do następnej z kolei ekspansji litewskiej w drugiej połowie XIII wieku. Unia polsko-litewska powstrzymała zapędy moskiewskie. Ekspansja państwa moskiewskiego musiała iść w stronę Syberii i pod koniec XVI wieku Moskwa zdobyła już Syberię od Morza Karskiego i Zatoki Obskiej aż po Morze Kaspijskie. Iwan IV, Wielki Książę Moskiewski, koronował się w roku 1547 na "cara wsieja Rusi" i od tego czasu imperializm moskiewski szedł naprzód, nabierając rozpędu za Piotra Wielkiego (ogłosił się cesarzem Rosji w roku 1721 po zwycięskiej wojnie ze Szwecją i przyjął tytuł imperatora Wszechrosji-.

Druga część atlasu zatytułowana jest "Imperial Russia". Ofiarą tego imperializmu padła nie tylko Polska. Umocniwszy się kosztem Szwedów wzdłuż Zatoki Botnickiej, Rosja wlewa się na teren Małej Azji. Zabory rosyjskie dochodzą do Persji... Pokonanie Napoleona daje Rosji pierwsze skrzypce w koncercie politycznym na kongresie wiedeńskim. Car Aleksander bierze to co chce. Ten filozof na tronie nie doprowadził jednak swego dzieła do końca. Miał trudności na dworze petersburskim. Odszedł, opuścił tron carów. Mówiono o nim: "był wsio w dorogie i pomier w Taganrogie", co miało oznaczać, iż wciąż do czegoś dążył, chciał przeprowadzić reformy w państwie — w rezultacie odszedł i umarł w odległym od Petersburga Taganrogu (miasto portowe nad Morzem Azowskim).

Jego następca, Mikołaj I, był już mniej filozoficznie usposobiony. Zdobył sobie szybko zaszczytny przydomek "żandarma Europy" posyłającego wojska rosyjskie na uśmierzenie ruchów wolnościowych. Dał tym świetny przykład dla Chruszczowa i Breżniewa w zdławieniu walki o wolność na Węgrzech i w Czechosłowacji. Carat czerwony, sowiecki, w niczym nie ustępuje caratowi Romanowów.

Przerzućmy się do czasów najciekawszych, ostatnich lat pięćdziesięciu. Rosja sowiecka prześcignęła imperializm carski. Powstrzymana przez Polskę w roku 1920 odebrała sobie z nawiązką straty lat dwudziestych. Granica zaborów sowieckich doszła do Łaby na zachodzie i od Finlandii aż po Bułgarię. W bramie bałtycko-czarnomorskiej 120 milionów ludności krajów bloku sowieckiego wprzęgniętych jest do rydwanu rosyjskiego. To się dopiero nazywa imperializm czerwonego caratu! Ale to jeszcze nie wszystko. Atlas Gilberta ukazuje rozmieszczenie łagrów za Stalina i Chruszczowa, deportacje "narodów wyzwolonych" po roku 1945, konflikt na Kubie ze Stanami Zjednoczonymi i napięcie między Rosją a Chinami. Każda mapa zaopatrzona jest we wnikliwe komentarze. Czytelnik znajdzie też odpowiedź na prześladowanie Żydów w latach 1648 - 1917, co spowodowało exodus ludności żydowskiej z Rosji w latach 1827 - 1917. Wskazane też są ruchy rewolucyjne w roku 1905, upadek caratu i podsycanie rewolucji leninowsko-stalinowskiej przez Niemców.

Dla stosunków współczesnych pomiędzy Związkiem Sowieckim a resztą zachodniego świata książka powyżej omawiana dostarczy niezbitych argumentów opartych o fakty i dowody zaborczości rosyjskiej na przestrzeni ostatnich trzystu lat.

M. Goławski

OKULARY

BIŻUTERIE

ZEGARKI

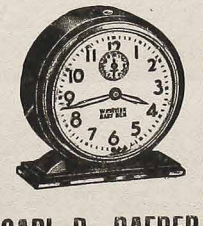

CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147

CURITIBA

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

JAPONIA PODBIJA GOSPODARCZO KRAJE AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Japonia podbija Amerykę Łacińską — od Mexico City do Buenos Aires i od Limy do Rio de Janeiro wszędzie napotkać można japońskich ekspertów: opiniują peruwiańskie kopalnie miedzi, paragwajskie plantacje morwy, badają zasoby pokładów rudy żelaza w Brazylii, budują porty i statki.

Zupełnie niepostrzeżenie stała się Japonia drugim po USA zagranicznym inwestorem na tym kontynencie. Kapitały tam zainwestowane wzrosły z 62 milionów dolarów w roku 1960 do 699 milionów dolarów w roku 1972. W całej Ameryce Łacińskiej działa dziś ponad 200 japońskich przedsiębiorstw — od jednoosobowych po giganty w rodzaju koncernu Mitsubishi lub Nippon Steel. Mają tam swoje biura i tokijskie banki. Handel Japonii z Ameryką Łacińską wzrósł z 615 mln dolarów w roku 1960 do 2,93 biliona dolarów w roku 1971.

"Japońska gospodarka — pisze tokijska gazeta gospodarcza "Nihon Keizal Shimbun" — wzrosła w takim stopniu, że nie może się już ograniczać do małego rejonu Azji". W Ameryce Łacińskiej szukają japońscy przemysłowcy tanich surowców, a w przyszłości szerokiego rynku zbytu dla swych towarów.

OLBRZYMI KRATER

Za jeden z największych kraterów powstałych na Ziemi wskutek upadku meteorytów, był dotychczas uważany "Meteor Crater" w Arizonie. Posiada on 170 metrów głębokości i 1.200 metrów średnicy.

Wydaje się on jednak małym w porównaniu z kraterem na dalekiej północy Związku Sowieckiego. Właśnie z powodu swej gigantycznej wielkości krater ten nie był uznany wcześniej za powstały z upadku meteorytu.

Średnica jego wynosi około 80 kilometrów, o głębokości około 500 metrów. Dopiero po dokładnych i szczegółowych badaniach — trzech geologów sowieckich doszło do wniosku, że chodzi tu naprawdę o krater - olbrzym. Upadek meteorytu i jego wybuch przy zetknięciu z Ziemią nastąpił przed kilkoma milionami lat.

NOWY PRZEWODNIK PO LWOWIE

Sowiecka Agencja Prasowa "Nowosti" wydała bogatą w treść książkę "Lwów — Przewodnik turystyczny". Jako autor figuruje Grigorij Semionow. Przewodnik jest napisany dobrą, staranną polszczyzną i bogato ilustrowany fotografiami (często kolorowymi) zabytków Lwowa oraz zaopatrzony w niezłą mapkę.

Jak było do przewidzenia, autor starał się jak najbardziej uwydatnić rolę żywiołu ukraińskiego, podkreśla też rolę Rosjan przy "wyzwalaniu" Lwowa w r. 1944, ale trzeba przyznać, że bardzo dużo pisze o dawnym Lwowie, którego historię tworzyli głównie (choć nie wyłącznie) Polacy.

Dokładnie i ze znawstwem opisuje kościoły i nagrobki, średniowieczne kamienice w Rynku, pomniki i piękne gmachy z czasów nowszych. Naturalnie czytelnik spostrzega, że najpiękniejsze zabytki (np. teatr, dziś nazywany operą, kilka świątyń, gmachy niektórych muzeów i wyższych uczelni) pochodzą z czasów polskich. Podkreślając w zakończeniu piękno Lwowa autor przytacza słowa Zimorowicza, naszego poety i historyka z XVII wieku.

Lwów liczy dziś 500 tysięcy mieszkańców. Jego powierzchnia wynosi 111 kilometrów kwadratowych.

70 procent ludności stanowią Ukraińcy, dalsze miejsca zajmują Rosjanie i Białorusini. Polacy, przed ostatnią wojną stanowiący bezwzględną większość, są teraz na czwartym miejscu. Ale są liczniejsi niż Żydzi, więc sądząc z sytuacji, jaka istnieje np. w Wilnie, można przypuszczać, że jest ich więcej niż kilkanaście tysięcy.

LASEROWY TELEFON

Promień światła laserowego spełnia rolę kabla telefonicznego i to wcale od niego nie gorzej a w wielu sytuacjach nawet znacznie lepiej.

Telefon laserowy pozwala na rozmowę w terenie górzystym na odległość do 5 km. Został on skonstruowany w Instytucie Lebiediewa w Sowieckiej Akademii Nauk i zainstalowany w Jerewaniu celem utrzymywania łączności z górskim obserwatorium astronomicznym Biurakan w Armenii.

W tym wypadku wykorzystano tylko małą część możliwości, bowiem na promieniu laserowym można prowadzić jednocześnie prawie tysiąc rozmów, albo kilkadziesiąt transmisji telewizyjnych.

PO 700 LATACH

Spaghetti, narodowa potrawa włoska, wraca po 700 latach do Chin, skąd przywiózł ją do Europy słynny podróżnik Marco Polo.

Maszyna do błyskawicznej i masowej produkcji tej potrawy była jedną z atrakcji włoskiej wystawy przemysłowej w Pekinie. Po wrzuceniu porcji mąki, wody, sosu pomidorowego i sera w ciągu 5 minut robot serwuje gotowe porcje tego przysmaku. Smakował on bardzo chińskim gościom na targach.

WSTRZĄSAMI ZBADA SKORUPĘ ZIEMSKĄ

Pasadena, Calf. — Przez dwa lata pracował prof. Thomas J. Ahrens z Kalifornijskiego Instytutu Technologii nad skonstruowaniem działa długości 106 stóp, które posłuży mu do zbadania skorupy ziemskiej. Działo to o napędzie gazowym, będzie wywoływało wstrząsy, na wzór trzęsienia ziemi, o szybkości 30.000 mil na godzinę. Powstanie wtedy ciśnienie 3,6 miliona razy większe, niż ciśnienie morza oraz temperatura wysokości 7.000 stopni F. Prof. Ahrens spodziewa się, że wstrząsy pozwolą mu na zorientowanie się, jak się zachowują minerały w specjalnych warunkach. Idzie tu przede wszystkim o krzem, siarkę i żelazo. Tym samym będzie można wyobrazić sobie, w jaki sposób powstała skorupa ziemska i co powoduje trzęsienia ziemi oraz wulkany.

CORAZ WIĘCEJ LUDZI NA ŚWIECIE

W 1971 roku liczba mieszkańców świata wzrosła o 72 miliony. Przewiduje się, że w 1972 roku liczba mieszkańców na globie ziemskim zwiększyła się o 73 mln. Statystycy Organizacji Narodów Zjednoczonych przewidują, że pod koniec ub. roku, ziemię zamieszkiwało już około 3,7 miliardów ludzi, a jeśli w następnych latach utrzyma się ten przyrost naturalny, to w roku 2000 ludzkość liczyć będzie 7,4 mld.

KRÓLESTWO PANA WYSP KOKOSOWYCH

Sydney, Australia. — O 720 mil na północny zachód od Perth w Australii znajduje się 27 wysp koralowych o łącznej powierzchni 5,5 milli kwadratowej. Są to Wyspy Kokosowe zamieszkałe przez 483 Malajczyków. Właścicielem tych wysp, a zarazem i władcą jest John Clunies-Ross, Szkot z pochodzenia. Chodzi on boso i nosi sztylet przy pasie. Jego przodek osiedlił się na wyspach w 1827 r., a królowa Wiktoria w 1886 r. przyznała prawo własności do wysp jego rodzinie.

Ostatnio rząd Australii zainteresował się Wyspami Kokosowymi. Chodziło mu o to, czy Clunies-Ross traktuje uczciwie tubylców. Okazało się, że tak. Płaci on im $ 2,40 tygodniowo za pracę przy kokosach. Zamiast pieniędzy daje swoje znaczki, które oni wymieniają na towar w miejscowym sklepie.

W 1956 roku Wielka Brytania oddała Wyspy Kokosowe pod zarząd Australii i w związku z tym dolary australijskie powinny się znaleźć na nich w obiegu. Ale Clunies-Ross nie dba o to. W 1956 r. sprzedał on 364 akry na Wyspie Zachodniej Australii pod bazę lotniczą.

PASY TO NIE WSZYSTKO!

Wielu kierowców, którzy w swoich pojazdach zainstalowali pasy bezpieczeństwa, zbyt ufa ich skuteczności i lekceważy zasady bezpiecznej jazdy. Tymczasem pasy, choć niewątpliwie bardzo pożyteczne i rzeczywiście często ratujące od niechybnej śmierci, nie stanowią jednak rozwiązania idealnego i... same niejednokrotnie powodują urazy ciała. Dr Michelinakis z Liverpool miał możność opiekowania się 28 osobami, które w ostatnim czasie doznały uszkodzeń z winy pasów bezpieczeństwa. W 7 przypadkach były to urazy kręgosłupa szyjnego, skutek nadmiernego wyprostowania lub zgięcia, w 6 przypadkach doszło do złamania żeber, a w 4 do złamania kręgosłupa lędźwiowego i tyleż do złamania mostka, a w 3 do złamania obojczyka; w pozostałych 4 przypadkach były inne rzadkie uszkodzenia.

Autor proponuje uznać nową jednostkę chorobową: "zespół pasów bezpieczeństwa". Może jednak lepiej jeździć ostrożniej?

Casa Pavão

Hipolita Dopieralskiego

Rua Mal. Floriano, 511

CURITIBA — PARANÁ

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

ARTYKUŁY PEKAO STANOWIĄ IDEALNE PREZENTY

Z okazji **IMIENIN** — kosmetyki, aparaty do golenia, konfekcja, tekstylia, wieczne pióra, zegarki

URODZIN — wyroby cukiernicze, wyroby tytoniowe, zegarki, aparaty radiowe, magnetofony, suszarki do włosów

ŚLUBU — mieszkania spółdzielcze, meble, kuchnie gazowe, lodówki, pralki, młynki do kawy, żelazka, patelnie elektryczne, miksery, paczki ślubne dla pań

dla **MATKI** — maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie, tekstylia, paczki z kosmetykami

NA WSZYSTKIE OKAZJE — ZLECENIA "DO WYBORU"

Zamówienia na powyższe artykuły przyjmują miejscowi dealerzy

oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE NEW YORK, N.Y. 10003 — U. S. A.

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

UROCZYSTOŚĆ TRZECH KRÓLI

Jakżeż się mylili Żydzi, kiedy sądzili, że Mesjasz ma przyjść tylko do nich i tylko w tym celu, aby ich uwolnić spod jarzma rzymskiego. Dzisiejsze Święto przedstawia nam zupełnie inną prawdę. Widzimy trzech Mędrców dążących ze wschodu do Betlejem, ponieważ widzieli gwiazdę Zbawiciela i zaraz uwierzyli, że przyszedł On na świat. Przedstawiają oni wszystkich pogan, którym także chciał się Bóg objawić. Bóg - Stwórca nie robi wyjątków i wzywa wszystkich ludzi do swojej służby. Już prorok Izajasz widział w duchu narody dążące do Jerozolimy. A jednak ona sama nie skorzystała z nawiedzenia Pańskiego. Bóg wybrał sobie inny Lud Boży. Dziś tak się nazywa członków Kościoła katolickiego. Nie Jerozolima jest tym punktem styczn ym, ale Rzym. Zadaniem wszystkich członków Kościoła jest głoszenie Dobrej Nowiny — Ewangelii Chrystusowej po świecie. Zrozumieli ten obowiązek Apostołowie — Żydzi, że mają nieść tę Dobrą Nowinę do wszystkich zakątków ziemi i za nią życie położyć. Ostatni Sobór przypomniał, że misjonarzami są nie tylko ci, którzy udają się na misje zagraniczne, ale wszyscy katolicy. Czy nasze rodziny i parafie zrozumiały ten obowiązek, że mają być centrum zbawienia dla krewnych i przyjaciół? Iluż obojętnych chrześcijan mieszka wśród nas. Cośmy dla nich zrobili? Może w sąsiedztwie mieszka małżeństwo bez ślubu kościelnego. Wielu tłumaczy się, że nie mają pieniędzy na ślub. Czyśmy im wytłumaczyli, że w tym wypadku ksiądz nie żąda zapłaty? Tylko na to czekają, żeby im ktoś wyjaśnił i wskazał drogę do księdza. Ileż razy narzeczeni przychodzą zamawiać ślub, i okazuje się, że nie byli do pierwszej spowiedzi. Znają się rok, dwa i ani narzeczona lub narzeczony czy krewni nie zwrócą uwagę, że najpierw trzeba przygotować się do sakramentu pokuty, by przystąpić do sakramentu małżeństwa. Przecież to często się zdarza i gdzie jest ten duch misjonarski u katolików? Zdaje się, że trzeba by o tym przypominać każdej niedzieli. Gdyby pierwsi chrześcijanie nie mieli tego ducha apostolskiego, nigdy by się Kościół nie rozszerzył po całym świecie. A choć im było daleko trudniej przełamać poglądy i zwyczaje pogańskie, jednak uczynili z nich chrześcijan i to jakich: gotowych oddać życie za Chrystusa. Bądźmy przekonani, że nie wystarczy dbać tylko o własne zbawienie, kiedy tyle jeszcze na świecie pogan — nie tylko żyjących w stanie dzikim, jak Indianie, ale ludzie cywilizowani. Jednak niewierzący i oddani rozmaitym zabobonom. Czy to nie świadczy o obojętności katolików, bo nigdy z nimi nie rozmawiali o religii, o godności człowieka jako dziecka Bożego i o jego celu pobytu na świecie. Nie wszyscy są zdecydowanymi wrogami Boga. Więcej jest takich, co pozostają w ciemnościach grzechów i ignorancji. Czekają podświadomie, żeby im ktoś podał rękę i oświecił. Doświadczenie apostołów świeckich poucza, że mieli oni wielkie trudności by przerobić drugich na ludzi wierzących. Warto spróbować. Jeśli się nam nie uda, to i tak możemy mieć zadowolenie, żeśmy obowiązek nasz spełnili. Róbmy coś dla tylu obojętnych, bo tego zachęca nas dzisiejsze Święto.

KS. Z. P.

50-LECIE MICHAELITÓW W POLSCE

W miejscu piastowym koło Krosna na Podkarpaciu, odbyły się uroczystości kościelne związane z 50-leciem Zgromadzenia Księży Michaelitów. Wzięli w niej udział ks. kardynał Wyszyński, ks. kardynał Wojtyła, ks. biskup Ign. Tokarczuk, ordynariusz diecezji przemyskiej, liczne duchowieństwo i wychowankowie miejscowego Zgromadzenia. Mszę św. koncelebrowaną odprawił ks. kardynał Wojtyła, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kardynał Wyszyński. Ks. Prymas dokonał również poświęcenia tablicy pamiątkowej, na której widnieją nazwiska 12 michaelitów, zamordowanych przez hitlerowców w czasie II wojny światowej.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ROKU

Gdy tedy narodził się Jezus w Betlejem Judzkim, we dni Heroda króla: oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy to król Herod, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem Judzkim; bo tak jest napisane przez Proroka: "I ty Betlejem, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najpodlejsze między książęty judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski. Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czas gwiazdy, która im się ukazała. I posławszy ich do Betlejem, rzekł: Idźcie a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku; a gdy znajdziecie ,oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Oni tedy, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy ,stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Maryją, matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swojej.

MISJONARZE ZAGRANICĄ

Sobór Watykański II mówi: "Instytuty zakonne miały i mają największy udział w ewangelizacji świata".

Spośród około 150.000 misjonarzy pracujących na misjach znaczną większość stanowią zakonnicy. Zakony oddawały od początku i dziś także oddają wielkie usługi w dziele misyjnym Kościoła. Obecnie na misjach pracuje ponad 200 zakonów męskich i ponad 1.000 zgromadzeń żeńskich.

Zakony niosły i niosą pomoc na wszystkich odcinkach pracy misyjnej. Z zakonników składa się większość kleru misyjnego. Całe dzieło charytatywne i społeczne Kościoła na misjach prowadzone było prawie wyłącznie przez zakony. Pod ich opieką organizowao się i rozwijało szkolnictwo; zakony zakładały i prowadziły pierwsze szpitale, leczyły; bracia i siostry zakonne uczyli uprawy roli, rzemiosła, budownictwa, wykonywania wielu prac domowych.

PRZEKAZANIE KOŚCIOŁÓW W WARMII

Akcja wydawania aktów własności kościelnych osobom prawnym została zakończona na terenie diecezji warmińskiej. Dotyczyło to tych nieruchomości, które były w dniu 1 stycznia 1971 roku w faktycznym władaniu instytucji kościelnych. W ramach prac uwłaszczeniowych, przekazano na tym terenie 170 parafiom 292 kościoły, 142 plebanie, 86 kaplic, 163 cmentarze i 192 działki rolne. Domy zakonne w liczbie 20 otrzymały na własność 7 kościołów, 19 klasztorów, 1 kaplicę, 2 cmentarze i 10 działek rolnych.

PANORAMA KOŚCIOŁA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Aktualną statystykę dotyczącą Kościoła w Stanach Zjednoczonych podaje wydany w ostatnich dniach "Official Catholic Directory" za rok 1971.

Zgodnie z rocznikiem w roku 1971 liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosiła 43.390.990, czyli 23,3% całej ludności. W porównaniu z rokiem poprzednim zauważa się wzrost o 176.261 osób, z lekkim spadkiem o 0,2% w stosunku do liczby mieszkańców.

Z powyższego dyrektorium dowiadujemy się, że katolicy w Ameryce są podzieleni na 31 archidiecezji i 133 diecezji. Spośród archidiecezji najbardziej liczną jest archidiecezja Chicago, licząca 2.496.300 katolików. Następnie archidiecezje: Boston, Nowy Jork, Los Angeles, Newark, Detroit i Filadelfia ze wskaźnikami, które wahają się między 2.000.000 i 1.300.000 katolików Najbardziej rozległą diecezją jest diecezja Brooklyn, licząca 1.480.360 katolików.

Większe lub mniejsze różnice zauważa się w następujących dziedzinach: chrztu, nawrócenia, powołania, szkół. Według statystyki w roku 1971 ochrzczono 1.045.933 dzieci, czyli o 35.330 mniej w porównaniu z rokiem 1970. Liczba nawróceń osób dorosłych była najniższa od roku 1940 i wynosi 70.012, czyli mniejsza o 5.522 osoby w porównaniu z rokiem poprzednim.

Sytuacja duchowieństwa przedstawia się następująco: W Stanach Zjednoczonych pracuje 57.727 kapłanów, czyli o 1.[illegible] mniej niż w roku 1970. Liczba ta obejmuje 36.727 kapłanów diecezjalnych (o 293 mniej) i 20.694 kapłanów zakonnych (o 447 mniej). Seminarzystów jest obecnie 22.963, to znaczy o 2.745 mniej. Liczba zakonnic spadła o 6.731 osób. Jest ich obecnie 146.914.

W dziedzinie szkolnictwa w roku 1971 do podstawowych i średnich szkół katolickich było zapisanych 4.067.413 uczniów. Liczba ta zmalała o 361.910 osób. Istnieje 260 (o 23 mniej) kolegiów i uniwersytetów, a liczba studentów zapisanych na nich wzrosła o 2.646 osób i wynosi obecnie 428.853. Ogólna liczba uczniów szkół publicznych i parafialnych, w których pobierana jest nauka religii wynosi 10.104.507 czyli o 269.[illegible] uczniów mniej w porównaniu z rokiem poprzednim. W szkołach katolickich uczy 188.527 nauczycieli, w tym 104.2[illegible] nauczycieli świeckich, co stanowi 55% całości, 8.700 kapłanów, 625 seminarzystów, 4.302 braci zakonnych i 7.064 siostry zakonne. I w tej dziedzinie, w porównaniu z rokiem 1971, zauważa się spadek o 11.911 osób.

W dziedzinie szpitalnictwa statystyka za rok 1971 podaje 8[illegible]6 instytucji katolickich, to znaczy o 35 mniej w porównaniu z rokiem poprzednim. Tymczasem liczba łóżek w szpitalach wynosi 171.640, czyli o 5.437 więcej niż w roku 1970; udzielono pomocy 23.240.723 pacjentom, liczba ta rekordowo wzrosła o 722.944 osoby.

FRANCUZI A CHRZEST DZIECI

Ostatnio, we Francji, przeprowadzono badanie opinii publicznej. Co Francuzi myślą o chrze św.? Dlaczego proszą o chrzest dla swych dzieci? Jakie jest ich zdanie na temat przeprowadzonej reformy ceremonii chrztu? Co sądzą o możliwości odmówienia komuś chrztu?

Badania przeprowadzono w sposób ściśle naukowy. Przepytano 2.000 ludzi, przedstawicieli różnych warstw społecznych. Można powiedzieć, że osiągnięte wyniki odzwierciedlają francuską opinię publiczną roku 1972.

Otóż z przeprowadzonych badań wynika, że olbrzymia większość Francuzów opowiada się za chrztem: 88%.

— Chcemy, aby nasze dzieci były ochrzczone. A oto szczegóły ankiety:

- Chrzest dziecka należy do naszych tradycji rodzinnych 36%
- Wierzę w Jezusa Chrystusa 45%
- Aby mogło później wziąć ślub w Kościele 26%
- Ponieważ Bóg daje dziecku łaskę 15%
- Ponieważ narodz. dziecka są wydarzeniem b. ważnym 18%
- Ponieważ nigdy nic nie wiadomo 11%
- Bez opinii 9%

KATEDRY JĘZYKA POLSKIEGO NA 60 UNIWERSYTETACH AMERYKAŃSKICH

(FEI) Warszawska "Trybuna Ludu" (nr 304) podaje, że "na ponad sześćdziesięciu uniwersytetach amerykańskich istnieją obecnie katedry języka polskiego". We wrześniu wykłady historii polskiej — jak informuje w dość krótkiej notatce ów dziennik — wykłady historii, jej kultury i nauki rozpoczęły się na American University w Waszyngtonie. Wykładowcą jest wybitny znawca polskiej literatury i profesor Uniwersytetu w Harvardzie, Wiktor Weintraub.

Równocześnie z wykładami uczelnia American University w Waszyngtonie zorganizowała "intensywny kurs języka polskiego. Środki finansowe — dodaje "Trybuna" — na wprowadzenie nowego przedmiotu na tym uniwersytecie zebrało Amerykańsko-Polskie Stowarzyszenie Sztuk Pięknych z Waszyngtonu i inne organizacje polonijne, a wśród nich Fundacja Kościuszkowska i Fundacja im. Sendzimira. Inicjatywa ta świadczy o dużej trosce z jaką Polonia odnosi się do sprawy kultywowania polskości".

Cytowany dziennik zapowiada, że w marcu 1973 roku na Uniwersytecie w Harvard wygłosi odczyt prof. dr Karol Estreicher z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Czy poza Harvardem odwiedzi on inne wyższe uczelnie amerykańskie, nie dowiadujemy się z tych dość krótkich informacji "Trybuny Ludu".

RADIO I TELEWIZJA W POLSCE NA DALEKIM MIEJSCU WŚRÓD KRAJÓW EUROPY

(FEI) Komunikat agencji PAP, zamieszczony m. in. w "Życiu Warszawy" (nr 272) pt. "Za mało radioodbiorników i telewizorów", stwierdza, że jeśli chodzi o ich liczbę w kraju nie są one imponujące. "Jesteśmy pod tym względem — zaznacza PAP — na dalekich miejscach w Europie i wśród krajów socjalistycznych. Na 100 gospodarstw domowych przypada w Polsce 61 odbiorników radiowych i 47 telewizyjnych, co daje nam odpowiednio 6 i 4 miejsce wśród krajów socjalistycznych oraz 18 i 16 w Europie".

Przeprowadzone badania — jak informuje PAP — wykazały przyczyny takiego stanu rzeczy. Są nimi m. in.: "niepełne pokrycie kraju zasięgiem stacji nadawczych i niepełne przystosowanie asortymentu radioodbiorników i telewizorów, znajdujących się w sprzedaży... Mimo posiadania potężnego potencjału produkcyjnego nie dorobiliśmy się jeszcze po prostu dobrego odbiornika radiowego lub telewizyjnego, nawet średniej klasy. Aparaty takie produkują nasi sąsiedzi. Jak bardzo potrzebne są dobre radioodbiorniki i telewizory, świadczy błyskawiczne wykupywanie produkowanych w NRD aparatów 'Stern' czy 'Stella' ".

Komunikat PAP zapowiada, powołując się na "prognozy" ekonomistów, że w latach 1972-75 "mieszkańcy kraju zakupią ponad 4 mln radioodbiorników i około 2,6 miliona telewizorów. Nie są to liczby imponujące, jak na obecny poziom nasycenia gospodarstw domowych sprzętem radiowo-telewizyjnym i możliwości produkcyjne przemysłu."

OBRABIARKI Z POLSKI DO USA

Przedstawiciele polskiej centrali handlu zagr. Metalexport i zakładów produkcyjnych Poręba podpisali w Irvine w Pennsylwanii transakcję z National Forge Company na dostawę ciężkich obrabiarek produkowanych przez fabrykę Poręba. Firma amerykańska dostarczać będzie Porębie właściwych urządzeń technicznych. Wartość transakcji przekracza 1.340.000 dolarów.

WIEŚCI Z POLSKI

STATKI PRODUKCJI POLSKIEJ POD OBCĄ BANDERĄ

(FEI) Polski przemysł okrętowy — jak podało w połowie listopada br. "Życie Warszawy" (nr 272) — ma poważny udział w rozwoju floty światowej. Od początku swego istnienia do października br. polskie stocznie dostarczyły odbiorcom zagranicznym ogółem 773 statki pełnomorskie o łącznym tonażu 4.453.100 ton. "Największym ich odbiorcą jest Związek Radziecki ,dla którego zbudowaliśmy w tym okresie (od 1950 r.) 565 jednostek o łącznym tonażu 3,1 miliona ton". To samo "Życie Warszawy" (nr 253) informowało, że do ZSRR stocznie polskie dostarczyły "blisko 600 statków".

"Statki pochodzące z Polski — pisze wspomniane na wstępie "Życie Warszawy" — odegrały istotną rolę w rozbudowie flot różnych innych krajów socjalistycznych. W rumuńskich przedsiębiorstwach rybackich 90 procent tonażu stanowią zbudowane u nas trawlery-przetwórnie. We flocie czechosłowackiej również przeważają statki z Polski. Od 1965 roku Czechosłowacja zaopatruje się w statki tylko w polskim przemyśle okrętowym. Co czwarty statek pływający pod banderą Albanii i co szósty pod banderą Chińskiej Republiki Ludowej — jest polskiej produkcji".

W końcowym ustępie tych informacji cytowany dziennik dodaje, że pochodzące z polskich stoczni trawlery "odegrały istotną rolę w modernizacji floty rybackiej Francji i Wielkiej Brytanii. Trawlery te należą do największych i najnowocześniejszych jednostek rybackich w tych krajach... Nasze statki cieszą się dobrą opinią wśród armatorów wielu krajów". Wśród wyeksportowanych jest "wiele rzadkich i unikalnych jednostek".

CENNE STARODRUKI

Jeden z kilku egzemplarzy pierwszego wydania "De revolutionibus orbium coelestium" Mikołaja Kopernika z roku 1543 znajduje się w posiadaniu biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego, podobnie jak mapa Księżyca Jana Heveliusza z 1645 roku, czy pierwsza w świecie książka o rakietach z roku 1650 napisana przez Kazimierza Siemieniowicza, jak "Boska komedia" Dantego z 1487 r., jak pergaminowy Statut Łaskiego z roku 1506, czy 12 tys. innych równie cennych starodruków, które wraz z cyklem sztychów "Caprichos" Goyi, stanowią część 125 tysięcy woluminów liczącej biblioteki — największej i najbogatszej w województwie warszawskim.

Towarzystwo Naukowe Płockie — najstarsze z naukowych towarzystw polskich — założone w roku 1820, przy jednej z najstarszych szkół w Polsce — płockiej "Małachowiance" — postawiło sobie jako główny cel poznanie przeszłości regionu i dotrzymanie kroku współczesności. Dziś profil działalności płockiego towarzystwa jest niemal identyczny w stosunku do tego sprzed 150 lat; nadal gromadzi się materiały z przeszłości, prowadzi badania naukowe o Płocku i regionie Mazowsza płockiego, organizuje sesje naukowe, sympozja, odczyty. Nawiązano ścisłą współpracę z wieloma instytucjami naukowymi w kraju z Polską Akademią Nauk. Towarzystwo ma swoje oddziały w Wyszogrodzie i Sierpcu. Ma także swój dział wydawniczy, który m. in. od 1956 roku wydaje kwartalnik "Notatki Płockie". Towarzystwo Naukowe Płockie jest jedną z bardziej zasłużonych dla Mazowsza placówek naukowo-badawczych.

STARY ŻURAW GDAŃSKI

Stary żuraw gdański, jedyny zachowany w Europie do naszych czasów, jest najstarszym urządzeniem portowym w Polsce. Ten średniowieczny drewniany dźwig portowy został zniszczony w czasie ostatniej wojny. Odbudowano go w latach 1957-61. Stary Żuraw został wbudowany w średniowieczną, dwubasztową bramę miejską. W miejscu tym już w XII wieku stało portowe urządzenie przeładunkowe, zbudowane z potężnych drewnianych bali. Brama została wzniesiona w latach 1442-48. W kilka lat później w roku 1454 między obie baszty wbudowano potężny drewniany dźwig o charakterystycznej sylwetce, służący do przeładunku towarów oraz ustawiania masztów na statkach. Obecnie w Starym Żurawiu mieści się Muzeum Morskie.

LUDWIK GALLET

KAPITAN CZART
(PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

129)

I znów niepokój opanował hrabiego. Pocieszył się jednak myślą, że jego stosunek do więźnia i ta wyższość, jaką posiadał, występując pierwszy z oskarżeniem, popieranym, jak dotąd, przez fakty, czyniły go z tej strony nietykalnym.

Pożegnał starostę, o nic już więcej nie dopytując, i udał się do margrabiego de Faventines.

Od czasu uwięzienia Manuela Gilberta znosić musiała bez uporu narzuconą sobie wolę swego ojca.

Znikąd nie przybywały dowody, uniewinniające Manuela, poczynała już zatem wątpić, czy sprawa ta zakończy się pomyślnie dla niego i dla niej.

Po raz drugi strącono ją ze szczytu marzeń.

Manuel okazał się rzeczywistym cyganem; pannie szlacheckiego rodu nie wolno było o nim myśleć.

Ale czyż mogła rozkazywać swemu sercu, które niezwalczoną mocą ciągnęło ją do młodzieńca? czy mogła rozkazać myślom swym, bezustannie osobą jego zajętym, aby w innym pobiegły kierunku?

Nie! Gilberta kochała; nie była w stanie oprzeć się temu uczuciu, i — nie mogła uwierzyć w zarzucaną Manuelowi niegodziwość.

W ciągu tych kilku dni niezapomnianych, w których los pozwolił młodzieńcowi zbliżyć się do niej i rozmawiać z nią, jak z równą sobie, potrafiła ocenić właściwie delikatność jego uczuć i wartość jego rozumu.

Tracąc swe stanowisko w świecie, nie stracił on jednak uroku w oczach panny de Faventines.

Wolny — czarował ją; uwięziony — olśniewał, otaczała go bowiem aureola niezasłużonego męczeństwa.

W braku dowodów materialnych, stwierdzających niewinność ukochanego, wystarczało Gilbercie — przeczucie. Gotowa byłaby w ostateczności przyjąć jego ciemne pochodzenie, ale na charakter nieszlachetny nigdyby nie przystała. Uparcie też powtarzała sobie, że jest on raczej ofiarą, niźli winowajcą.

Czuła tę prawdę i w głębi duszy była o niej przeświadczona; na nieszczęście, nie mogła jej udowodnić faktami!

Nikogo też nie dziwi, że mimo zupełnego przeświadczenia o swej bezilsności i o nieuchronnej prawie zgubie Manuela, powzięła ostateczne niezłomne postanowienie względem swego małżeństwa z Rolandem.

Postanowiła nie zaślubiać hrabiego.

Niezależnie od tego z najwyższą obojętnością zezwalała na całą krzątaninę przygotowawczą, na cały ten gwar powszedni a często i trywialny, który poprzedza tego rodzaju uroczystości rodzinne, wiedziała bowiem z góry, że to wszystko na niczym się skończy.

Powziąwszy niecofniony zamiar zerwania, za wszelką cenę, nienawistnego sobie związku, pozwalała Rolandowi odwiedzać się, słuchała cierpliwie i z zimną uprzejmością jego czułych wyznań, a następnie, niczym wymaganiom światowej uprzejmości nie ubliżywszy, zamykała się w swym pokoju, oddając się smutnym, choć słodkim zarazem rozmyślaniom.

Ale jednocześnie prawy jej charakter nie pozwalał jej ukrywać rzeczywistych myśli i uczuć.

Ile razy margrabia mówił jej o przyszłym małżeństwie odpowiadała po prostu.

— Nie zostanę nigdy żoną pana Rolanda de Lembrat.

Ojca przyprawiała z początku ta odpowiedź o gniew wielki .Następnie zaczął zwolna oswajać się z nią i poczytywać niechęć córki za pewien rodzaj panieńskiego kaprysu, który w ostatniej chwili sam przez się ustąpi.

Roland przybył do pałacu Faventines w takim usposobieniu, że Gilberta odgadła natychmiast, i walka będzie nieuniknioną.

Hrabia, zamiast narzeczonej, zastał w bawialni tylko jej rodziców.

Uwikłany w przeróżne sprawy, które sam wywołał, ale których ostatecznego wyniku nie mógł być jeszcze pewnym, chciał przynajmniej zapewnić sobie posiadanie Gilberty.

Kochał on pannę de Faventines z namiętnością, której przeszkody dodawały coraz większej mocy .

Pragnął ją posiąść, a nawet wbrew jej woli, i wbrew wszystkiemu na świecie, a żar krwi młodej nie pozwalał mu zastanowić się nad stanem duszy Gilberty.

Gdy tylko znalazł się w obecności margrabiego i jego małżonki, zaraz po wyrażeniu ubolewania z powodu nieobecności panny, przystąpił śmiało do rzeczy.

— Mości margrabio — rzekł, jakkolwiek szczerze żałuję, że nie dano mi pozdrowić panny Gilberty, szczęśliwy jestem, znajdując sposobność wyjawienia państwu swych nadziei i swych pragnień. Od dawna już posiadam dane mi przez was słowo. Kiedy pozwolicie mi zażądać jego spełnienia?

C. d. n.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ

W Detroit (USA) 3-dniowy IX Walny Zjazd Kongresu Polonii Amerykańskiej, założonego w 1944 roku, obesłany był przez 593 delegatów z 40 stanów i 139 organizacji. Na zjazd przysłał depeszę prezydent Nixon, a przemawiał na nim wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Spiro Agnew oraz kandydat Partii Demokratycznej na wiceprezydenta Sargent Shriver.

Po wprowadzeniu na podium sztandarów amerykańskiego i polskiego i po odśpiewaniu hymnów narodowych powitał zjazd burmistrz miasta Detroit Roman Gribbs, Amerykanin polskiego pochodzenia.

Zjazd otworzył prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzy Mazewski, przypominając na wstępie, że zasadniczymi celami powstania kongresu w 1944 roku było: przedstawienie opinii publicznej Stanów Zjednoczonych sprawy wolnej, niepodległej i silnej Polski, jako podstawy dla stabilizacji Europy i tym samym czynnika w bezpieczeństwie Ameryki i jej przywództwa na świecie; przedstawianie wkładu Polski do rozwoju i obrony zachodniej cywilizacji i kultury, a także roli, jaką przybyli z Polski imigranci odegrali w rozwoju i budowie Stanów Zjednoczonych; i wreszcie podnoszenie znaczenia i wpływów Polonii w życiu amerykańskim.

Zjazd przyjął szereg rezolucji, opracowanych przez specjalne komisje. Dotyczyły one prac Kongresu Polonii Amerykańskiej w dziedzinie politycznej, obrony dobrego imienia Polski, nauki języka polskiego, szerzenia kultury polskiej, obrony praw kombatanckich, akcji samopomocy ,organizowania imprez z okazji 500 rocznicy urodzin Kopernika, udziału w uroczystościach 200 lat istnienia Stanów Zjednoczonych i wielu innych zagadnień. Między innymi postanowiono przyłączyć sę do powstałej w Londynie inicjatywy budowy Pomnika ku Pamięci Ofiar Katynia przez rozszerzenie istniejącego dotąd tymczasowego komitetu zbiórki na ten cel w Krajowy Komitet i delegatury stanowe.

Zjazd witał m. innymi mec. Stefan Korboński w imieniu Zgromadzenia Ujarzmionych Narodów Europejskich (ACEN).

ARGENTYNA:

50-LECIE "GŁOSU POLSKIEGO"

"Głos Polski", organ prasowy Związku Polaków w Argentynie, jest tygodnikiem i wychodzi regularnie już 50 lat.

Stałe rubryki tygodnika to "Polska", "7 dni w Argentynie", "Z całego świata", "W Sowietach i o Sowietach", "Polacy w Argentynie", "Sport", "Sprawy kobiet" i "Kronika towarzyska".

W sprawach wewnętrznej polityki argentyńskiej "Głos" ze zrozumiałych powodów zajmuje stanowisko neutralnego sprawozdawcy.

Prawie w każdym numerze znaleźć można poważne artykuły znanych pisarzy polskich z całego świata, jak również artykuły w języku hiszpańskim.

"Głos" zajmuje zawsze nieprzejednane stanowisko w obronie praw Polski do niepodległości, demaskuje zbrodniarzy katyńskich, walczy o dalsze istnienie Radia Wolna Europa i Swoboda.

Duży dział ogłoszeń polskich spółdzielni, biur podróży, lekarzy, adwokatów, przedsiębiorstw i firm handlowych wskazuje na bogate zaplecze gospodarcze polskiej emigracji w Argentynie.

Redaguje "Głos Polski" komitet redakcyjny, a odpowiedzialnym redaktorem jest Roman Dąbrowski.

AUSTRALIA:

ZGON ZASŁUŻONEGO POLAKA

W Newcastle zmarł Czesław Ciszek, członek i wieloletni wiceprezes Związku Polskiego, były żołnierz A. K. i więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Buchenwaldzie.

Urodzony 23-VIII-1919 r. w Michnowie koło Kielc zmarł nagle w sobotę 2-X-1972 r., 14 godzin przed ślubem swojego najstarszego syna. W żałobnej Mszy św. i pogrzebie żegnało Zmarłego ponad 1.000 rodaków i garść Australijczyków.

Tak liczna rzesza oddała hołd i ostatnią posługę Człowiekowi, który całe swoje życie poświęcił w walce i pracy dla Polski. Człowiekowi szlachetnemu, nawskroś uczciwemu, który nie żałując swojego nadwątlonego zdrowia w obozie koncentracyjnym, nie żałując czasu i pieniędzy — tak wiele swoim poświęceniem i wprost heroiczną pracą uczynił dla rozwoju i dobra Związku Polskiego w Newcastle.

W dużej mierze, zawdzięczając Zmarłemu stanął Dom Polski w Newcastle, z którego Polonia jest tak dumna.

Dał on też przykład na jednym z ostatnich zebrań Związku, jak należy rozwiązać istniejący konflikt i nieporozumienia w Związku.

FRANCJA:

POLSKI PRZEWODNIK PO PARYŻU

Corocznie przyjeżdża do Paryża kilkadziesiąt tysięcy Polaków z kraju, z Anglii i z innych państw Europy Zachodniej, a także ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz z różnych zakątków świata. Ponadto stale odwiedzają Paryż Polacy, licznie zamieszkali na terenie całej Francji, a zwłaszcza w jej departamentach północnych.

Wszyscy ci przybysze pragną zwiedzić Paryż, poznawać znajdujące się w nim liczne pamiątki polskie, korzystać z usług różnych polskich placówek handlowych, usługowych i społecznych. Znaczna większość z nich nie włada językiem francuskim, a więc nie bardzo może sobie dać rady na ulicach paryskich.

Z tych względów, od dawna dotkliwie odczuwał się brak praktycznego przewodnika po Paryżu w języku polskim.

Temu brakowi zaradziła ostatnio bardzo szczęśliwie zasłużona i ruchliwa Księgarnia Polska w Paryżu, wydając w formacie kieszonkowym, małą ale pomysłowo opracowaną przez znanego poetę Jana Winczakiewicza książeczkę pt.: "Polak zwiedza Paryż".

Czytelnik, nie mający czasu na rozczytywanie się w szczegółowych informatorach turystycznych, znajdzie w niej na 150 stronach niezbędne wiadomości, nie tylko o zabytkach i ciekawostkach Paryża ale również o polskich, bardzo licznych, pamiątkach w tym mieście, związanych z dziejami polskimi i z historią miasta.

Wadomości te, wzbogacone dość licznymi szkicami autora i fotografiami, są zgrupowane według dzielnic, ujętych w przejrzyste planiki, znakomicie ułatwiające zwiedzane miasta.

Część druga Przewodnika zawiera duży dział ogłoszeń firm polskich istniejących w Paryżu. Pokaźna jest liczba tych przedsiębiorstw i bardzo cenne praktyczne informacje zawarte są w tych ogłoszeniach.

Przedmowę do książki napisał Jean Paul Palewski, znany poseł do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, jeden z wiernych dla Polonii przyjaciół francuskich.

Wydawnictwo bardzo aktualne, dobrze zrobione i godne polecenia. Do nabycia.

Księgarnia Polska w Paryżu 123, bd Saint-Germain — Paris (6e).

WIELKA BRYTANIA:

POWOŁANIE NOWEGO OŚRODKA POLITYCZNEGO

Dnia 2 grudnia 1972 roku powołany został w Londynie nowy ośrodek polityczny pod nazwą Polskie Zjednoczenie Narodowe.

Powołania ośrodka dokonano na Ogólnym Zjeździe Delegatów dwu historycznych stronnictw: Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy oraz szeregu niezależnych działaczy politycznych i społecznych.

Rano w kościele Brompton Oratory odprawiona została Msza św. na intencję Zjazdu i owocnej dla Polski pracy nowego ośrodka. Mszę św. odprawił ks. prałat A. Wróbel.

Po południu o 3-ej w sali Little Brompton Oratory zebrali się tłumnie delegaci przybyli nie tylko z wielkiego Londynu, ale także z obszaru całej Wielkiej Brytanii ,w liczbie ponad 120 osób.

Na Zjazd wpłynęły liczne depesze i listy z życzeniami i poparciem podejmowanej akcji, m. in. od inż. A. Gawlikowskiego prezesa Stronnictwa Narodowego w St. Zjednoczonych, Ed. Kapsy imieniem S. N. w Detroit, B. Syguta imieniem S. N. w Chicago, mec. Z. Celichowskiego, prezesa S. N. w Kanadzie, mec. F. Chmielewskiego, J. Nadachowskiego i S. Przybyszewskiego imieniem S. N. w Australii, mec. B. Kurowskiego imieniem S. N. w Szwecji i Skandynawii, dr S. Kozaneckiego z Brukseli.

BELGIA:

COLLEGE DE L'EUROPE: POLAK REKTOREM

Prof. Jerzy Łukaszewski, historyk, dyretor sekcji nauk politycznych w Kolegium Europejskim (Collège de l'Europe), założonym przez Ruch Europejski w Bruges (Belgia), profesor socjologii politycznej na wydziale prawa w Namur, został wybrany rektorem Kolegium.

Polak został następcą I rektora, prof. Henryka Brugmansa (Holendra), zasłużonego działacza Ruchu Europejskiego.

Nominacji dokonała Rada Kolegium pod przewodnictwem min. Jean Rey, b. przewodniczącego Komisji Europejskiej w Brukseli.

Nowy rektor, który objął funkcję z początkiem roku akademickiego, wszedł do grona profesorskiego kolegium w roku 1961. Komunikat uczelni przypomina, że przedtem pracował w Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, a następnie na amerykańskim uniwersytecie w Harvard.

48-letni uczony jest autorem wielu prac w kilku językach; tematem jego szczególnego zainteresowania jest integracja Zachodniej Europy oraz wpływ tego zjawiska na losy Wschodniej Europy; przeprowadzał kursy, wygłaszał odczyty o zjednoczeniu Europy na uniwersytetach belgijskich, francuskich, szwajcarskich, brytyjskich i amerykańskich. W roku 1969 zorganizował i przeprowadził kolokwium międzynarodowe w Bruges pt. "Demokracje ludowe po Pradze". Inauguracja nowego rektora odbyła się łącznie z otwarciem 23 roku akademickiego w historycznym ratuszu w Bruges. Uroczystość zagaił rektor prof. Jerzy Łukaszewski. Przemówienie pt. "Europa filia paryskiego szczytu" wygłosił zaproszony z Londynu lord George Brown.

DZIAŁ POETYCKI

SKOWRONEK

A witajże gończe wiosny,
Skowroneczku, lube ptasze!
Modrych niebios dzwonku głośny,
Witaj szczęściem pola nasze!

Myśmy długo wyglądali,
Kiedy, kiedy do nas wrócisz,
Czym powitasz nas z oddali,
Jakie pieśni nam zanucisz.

Oj, bo nie wiesz, co tu było,
W jakie burza grała tony!
Pole śniegiem się dymiło!
Wicher pląsał jak szalony.

I gdzie spojrzeć dookoła,
Mróz krępował pierś przyrody,
Śnieg pozginał drzewom czoła,
Lodem skrzepły szmerne wody.

Słonko jasne tak niechętnie
Wciąż z ukosa nam patrzyło,
Blask rzucało obojętnie,
I nie grzało, choć świeciło.

Więc zaśpiewaj: niechaj z błoni
Prędzej, prędzej śnieg już zginie,
Niechaj skarby swe odsłoni
Piękna wiosna na dolinie.

Niechaj ciepło pierś ogrzeje,
Pierś natury i pierś naszą,
Niech tan smutny zajaśnieje,
Niech nas wichry już nie straszą!

Władysław Syrokomla

KĄCIK RODZINNY:

SKLEPY ZDROWIA

Dziś, gdy coraz więcej artykułów spożywczych zawierają chemikalia, czy to dodane dla twardości produktu czy używane przy uprawie, starodawne życzenie "jedz na zdrowie" nabiera nowego znaczenia.

Wśród różnych reklam i ulotek, które niemal codziennie wpadają do domowej skrzynki na listy ,znalazło się pismo poświęcone "zdrowemu pożywieniu". Poleca ono produkty pozbawione obcych chemikaliów, które znajdują się dziś niemal we wszystkim. Można się o tym nie raz przekonać i bez znajomości chemii. Wystarczy trafić na świeżego pomidora o zapachu karbolu, jakim go spryskiwano, aby uchronić od takiej czy innej jarzynowej choroby. Większość chemikaliów jest jednak tak ukryta, że nie domyślamy się ich obecności. Któżby np. przypuszczał, że w szamponie do mycia włosów jest arszenik, albo że w pięknej białej mące znajdują się trzy grupy chemikaliów, które mają pomóc, żeby mąka jak najdłużej zachowała świeżość, wybielić ją i poprawić jej smak? Listę tych chemikaliów czyta się jak receptę na wytrucie ludzkości. Wśród kilkunastu składników są tam różne sztuczne kwasy, sole, potasy, sulfaty, chlorki, bezole i inne. I jadamy to co dzień, często — w imię higieny!

Sklepów ze zdrowymi, nieskażonymi produktami można znaleźć we wszystkich miastach. Są w nich tylko naturalne produkty, uprawiane i produkowane bez pomocy jakichkolwiek dodatków chemicznych. Jeśli mąka — to tradycyjnie mielona jak przed stu laty z ziarna, które nie wie co to sztuczny nawóz. Jaja — znoszone na podwórku przez kury żyjące na swobodzie, a nie w wylęgarniach. Surowe soki, konfitury i inne przetwory mają w sobie czysty cukier trzcinowy. Można tu dodać nawet lekarstwa i kosmetyki z naturalnych produktów, preparaty z czosnku na jedne dolegliwości, z pestek słonecznika czy różnych ziół na inne; witaminy wyciągnięte z jarzyn, owoców i minerałów i... niechemiczne proszki na sen. Kosmetyki wyrabiane z wyciągów roślinnych przez firmę, która istnieje w Anglii od 350 lat (założona w roku śmierci Szekspira, 1616), noszą takie nazwy, że miałoby się ochotę je zjeść: "krem pomarańczowy", "miód z białych fiołków", "mleczko liliowe", "mydło z zielonej sałaty", "cytrynowy olejek do kąpieli"...

Nawet osoby, które nie dadzą się namówić na powrót do natury, mają co kupować w "sklepach zdrowia". Takiego wyboru miodu nie ma w żadnym największym "supermarkecie". Od najjaśniejszego, jak słomka miodu akacjowego z Rumunii, poprzez wszystkie burztynowe odmiany miodów z Meksyku, Tasmanii, Guatemali, z koniczyny, z leśnych kwiatów, z kwiatu pomarańczy, do brązowego miodu różanego z Grecji i jeszcze ciemniejszego z amerykańskiej hreczki. Jest tu też olbrzymi wybór świeżych i pachnących ziół i korzeni do użytku w kuchni.

Wyznawcy naturalnych produktów nie poprzestają na dostarczaniu ich swoim klientom ,ale dodają jeszcze do tego dobre rady: jak do późnej starości zachować zdrowie. Oto cztery główne przykazania: "Jeść racjonalnie. Pamiętać o witaminach. Codziennie odbyć przechadzkę na świeżyć powietrzu. I — śmiać się przynajmniej raz dziennie".

H. G. K.

TELE-OPERATORY

Zanim astronauci amerykańscy staną na powierzchni Marsa, wylądują na nim wielonożne pająkowate sondy międzyplanetarne, tak zwane Tele - Operatory. Nad ich budową pracują obecnie uczeni i konstruktorzy NASY — Amerykańskiego Urzędu do Spraw Przestrzeni Kosmicznej.

Rewolucyjność tych Tele - Operatorów polega na tym, że potrafią one spełniać nie tylko wszystkie mechaniczne czynności człowieka, lecz również te, których nie może on, nie umie lub nie chce wykonywać osobiście.

Zanim powiemy o tych nadludzkich możliwościach Tele - Operatora, trzeba podkreślić, że nie jest to jakiś robot posiadający "własny" mózg elektronowy. Przeciwnie, Tele - Operator jest pozbawiony własnego "mózgu" a wszystkie czynności spełnia tylko na rozkaz człowieka zdalnie nim kierującego. I to zarówno człowieka, który jest o kilkanaście metrów od niego — czy też o kilkadziesiąt milionów kilometrów.

Tele - Operator jest zawsze posłusznym, wysoce precyzyjnym narzędziem tego kto mu daje rozkazy nawet na tak astronomiczną odległość. Jest jakby przedłużeniem ludzkich kończyn i oczu. Jest przy tym setki razy silniejszy, szybszy, bardziej wytrzymały i czuły niż człowiek, a jednocześnie uodporniony na zabójcze promieniowanie kosmiczne, trudy, niebezpieczeństwa i niewygody czekające podróżników w kosmosie.

Jego "sokoli wzrok" jest też nadludzko bystry. Oprócz "oka telewizyjnego" Tele - Operator wyposażony jest w "oko", które "widzi" przy pomocy promieni Rentgena, w podczerwieni i w innych długościach fal świetlnych.

Tele - Operator działający zdalnie pod kontrolą człowieka naśladuje precyzyjnie każdy ruch ludzkiej głowy, ramion, palców i nóg.

Aparatów tych używać się będzie jako sond międzyplanetarnych lub zasobników do inspekcji czy naprawy satelitów i stacji kosmicznych dokołaziemskich. Ale poza tym spełniać one będą również niezwykle pożyteczną rolę na Ziemi.

Jeden z prototypów takiego Tele - Operatora wykorzystano już na przykład do obezwładnienia bandyty, który chciał obrabować bank.

Oczywiście — nie był to prawdziwy napad tylko doświadczenie! A wyglądało w ten sposób: Na drugim piętrze banku znajdował się uzbrojony napastnik, który nie dopuszczał nikogo do siebie... Nagle pająkowaty mechanizm Tele - Operatora zaczął szybko wspinać się po schodach, wpadł na drugie piętro i nie zważając na "strzały" cisnął w bandytę granatem gazowym, obezwładniając go w ciągu kilku sekund.

Ten sam aparat otrzymał potem rozkaz rozładowania bomby zegarowej i inne niebezpieczne dla człowieka misje. A również i całkiem bezpiecznie lecz precyzyjne jak nawleczenie nitki przez ucho malutkiej igły do szycia.

Wszystkie te tak różne czynności wykonał doskonale. Toteż na pewno poleci kiedyś w międzygwiezdne szlaki — torować człowiekowi drogę w podboju przestrzeni kosmicznej.

("Narodowiec")

Uśmiechnij się...

ŚMIECH A CHARAKTER

Zdaniem jednego z francuskich psychologów śmiech zdradza prawdziwy charakter człowieka. Jeśli śmiejąc się wydajesz dźwięk:

He! he! he! znamionuje to wrodzoną wesołość, nerwowość a czasem i hipokryzję.

Ho! ho! ho! — śmiałość, charakter dominujący i szlachetny.

Hi! hi! hi! — brak wiary we własne siły i słabość charakteru.

Hu! hu! hu! — skąpstwo i przesadna dbałość o własne zdrowie.

Po przeczytaniu raportu francuskiego specjalisty staję każdego dnia przed lustrem i pilnie trenuję własny śmiech, aby mi wychodziło: "He! he! ho! ho! hi!". Tym sposobem zupełnie zmylę bliźnich w ocenie mego charakteru.

MĄDRZE WYBRAŁ

Rozmawiają dwaj młodzieńcy:

— Powiedz mi, co byś wolał, być głupim czy łysem?

— Raczej już głupim!

— Dlaczego?

— Dlatego, że to się tak nie rzuca w oczy...

LEPIEJ KLASKAĆ

Dowcip opowiadany w stolicy Paragwaju rządzonego przez dyktatora Stroesnera. Dyktator wybrał się incognito do kina. W czasie wyświetlania kroniki na ekranie ukazała się jego postać. Sala rozbrzmiała oklaskami. Dyktator wcisnął się skromnie w fotel. Jego sąsiad zwrócił się do niego:

— Przepraszam, ja też jestem przeciwnikiem tego drania, ale lepiej dla pana, żeby pan klaskał!

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe,. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich
Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce.
Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

Art. Nr 20058 — FIAT 125p/1300 model 73	— $ 1.550.00
Art. Nr 20068 — FIAT 125p/1500 model 73	— $ 1.640.00
Art. Nr 20034 — SKODA S 100" de Luxe	— $ 1.370.00
Art. Nr 20364 — "WOŁGA GAZ 24" 110 KM	— $ 2.070.00
Samochód "VOLKSWAGEN 1300"	— $ 2.150.00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Haliny BERGMAN,
Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473

CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica

Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.

ATENDE:

Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, **629 — das 15 às 18 horas.**

PONTA GROSSA - PARANÁ

DR GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego. — Były Profesor Uniwersytetu Parańskiego.

Po powrocie z Europy przyjmuje w *Farmácia Stelfeld,* Praça Tiradentes, 53 od godziny 9-tej do 13-tej.

Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Rezyd.: Ébano Pereira, 322

Dentyści

DR WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 do 1 od 2 do 6. *Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA*

DR. NEWTON MAIEWSKI
CIRURGIÃO DENTISTA
Extrações e dentaduras em 6 horas

Marechal Deodoro, 211 16.º andar — Conj. 1.601
Res.: 23-0200
CURITIBA
Edifício BRADESCO

DR STANISŁAW PUCHALA
CIRURGIÃO DENTISTA
CONSULTÓRIO
Av. Ipiranga, 877 — 1.º andar — Sala 116 — Fone: 35-0830
SÃO PAULO

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIÃO DENTISTA

Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico

Exames com hora marcada
Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE
DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 83
CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPSZAK

Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 64
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq.)
Pr. Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

FELIKS GOLAS
CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR

Kuchnia Polska

KURCZAK DUSZONY Z PAPRYKĄ

Zestaw produktów na jedną porcję: 200 gramów mięsa z kurczęcia, 25 g masła, 150 g papryki, 50 g pomidorów, 50 g cebuli, 3 gramy mąki, pietruszka, sól, odrobina cukru, 1/4 łyżeczki koncentratu pomidorowego.

Mięso kroi się na kawałki, zasmaża się z cebulą, mąką i solą, zalewa się ciepłą wodą i gotuje się. Po ugotowaniu mięsa dodaje się pokrojone na kawałki krążki papryki i obrane ze skórki drobno pokrojone pomidory. Po trawę dogotowuje się, dodając drobno pokrojoną pietruszkę i na życzenie odrobinę cukru.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇO

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-73... 24-53...

DR TADEUSZ BIELECKI — (USA)

To był Wielki Człowiek

W dniu 26 listopada 1855 roku zmarł największy polski poeta, dramatopisarz, publicysta, działacz społeczny i polityczny oraz przywódca narodu w okresie niewoli Rzeczypospolitej.

Piękną miał kartę życia Adam Mickiewicz. Redagował szereg czasopism we Francji. Również był wykładowcą na dwóch wyższych uczelniach. Literaturę rzymską wykładał na uniwersytecie w Lozannie a literatury słowiańskie w College de France. Znany był i ceniony we Włoszech, Szwajcarii a przede wszystkim we Francji.

Nauczycielem i wychowawcą szkolnym Adama Mickiewicza był Joachim Lelewel. On to wlał w duszę Mickiewicza zasady miłości ojczyzny, zasady postępu i ładu społecznego oraz nade wszystko rozmiłował go w pięknej historii narodu polskiego. Lelewel pisał: "Czcząc wspomnienia narodowe, które podnoszą uczucia, zapalają serca i umysł do dzielności, chcemy widzieć nową i odmłodnioną Polskę i jej... porządek w postępie na lepsze przeistoczymy". Słowa Lelewela głęboko utkwiły w sercu naszego narodowego wieszcza.

Najaktywniejszą swą działalność rozwijał Mickiewicz na emigracji. Dobrze przysłużył się sprawie polskiej, jako wykładowca, na uniwersytetach w Szwajcarii i we Francji. Na tych naukowych placówkach rozbudził wielkie zainteresowanie Polską oraz narodem polskim. Wykłady jego ściągały kwiat inteligencji francuskiej, licznych literatów i dziennikarzy. Działalność jego sięgała również i poza Europę. On pierwszy zaznajomił Francuzów z filozofem amerykańskim Emersonem i skontaktował Emersona z profesorem College de France Edgardem Quint'em. Mickiewicz utrzymywał przyjazne stosunki z pisarzem James Fenimore Cooper'em oraz zaprzyjaźnił się z S.B. Morse'em — profesorem z Nowego Jorku. Współpracował również z literaturą najpoważniejszego wówczas dziennika amerykańskiego "New York Daily Tribune" (Margarette Fuller D'Ossoli). Kontakty te przyczyniły się do tego, że Mickiewicz znany był w Ameryce.

Poza Francją i Szwajcarią zdobył sobie nasz poeta olbrzymią popularność we Włoszech. Pisarze i dziennikarze włoscy wysoko cenili Mickiewicza. Cavour, zasłużony dla niepodległości Włoch mąż stanu, współredaktor popularnego pisma "Il Risergimento", na posiedzeniu izby posłów w Turynie, dnia 20 października 1848 roku, nazwał Mickiewicza "pierwszym poetą naszego wieku" i wyraził przekonanie, że narody z którego łona wychodzą tacy geniusze, jak Dante, Homer albo Mickiewicz" powołane są do wielkich przeznaczeń". Mazzini, znany polityk i ceniony pisarz włoski, w czasopiśmie wydawanym w Londynie "Polish Monthly" pisał o Mickiewiczu następująco: "Dla nas Mickiewicz jest więcej aniżeli poeta, jest on prorokiem... jego głos jest głosem milionów, które wołają przez jego usta, że naród nie umarł, że Polska ma spełnić wielkie posłannictwo, że jest świadoma swego przeznaczenia, że pragnie je spełnić i spełni. Jest to rękojmia jej istnienia przyszłego". Mazzini uległ przemożnemu wpływowi potężnej indywidualności, jaką reprezentował Adam Mickiewicz. świadczyć mogą o tym również dzieła Mazzaniego: "Fe e Futuro" (Wiara i Przyszłość) oraz "I Doveri dell 'Uomo" (Obowiązki Człowieka). We Włoszech był nasz poeta bardzo popularny. Organizując Legiony Polskie, był obiektem licznych manifestacji. Dom w Bolonii, w którym przebywał kilka dni, został upamiętniony przez wmurowanie tablicy pamiątkowej. Powołana w Bolonii Akademia otrzymała imię Adama Mickiewicza. Uczelnia ta specjalizowała się w naukach Historii, Literatury Polskiej i Słowiańskiej.

Dla Zachodniej Europy Mickiewicz nie był tylko poetą. Nazywano go "Prorokiem i Apostołem Wolności". Tak o nim mówiono i tak o nim pisano. Gdy w tej roli pojawił się w Mediolanie, dla tworzenia Legionu Polskiego, otrzymywał liczne listy poparcia, w których wyrażono cześć i głęboką sympatię dla niego i narodu polskiego. Włochy uczciły Mickiewicza, stawiając jego popiersie na Capitolu w Rzymie.

W czasie pobytu Mickiewicza w Paryżu, znane były i promieniowały trzy potężne umysłowości, które oddziaływały na całą prawie Europę. Jedną z tych głównych postaci, obok Michelet'a i Quint'ea, był Adam Mickiewicz. Wśród licznych entuzjastów naszego wieszcza znalazła się również znana literatka George Sand, która w paryskim "Revue des Deux Mondes" zestawiła czterech największych poetów świata. Byli nimi: Dante, Goethe, Byron i Mickiewicz. Francuz Burgans de Marets w następujący sposób przedstawił wrażenie, jakie na nim wywarł polski poeta mówiąc: "Tyle wzbudził on we mnie podziwu, że odczułem potrzebę nauczenia się polskiego języka". Oto dowody, jaką indywidualność reprezentował Adam Mickiewicz.

Włochów, Francuzów i Szwajcarów porywała nie tylko poezja. Przekonywująca, niesłychanie wpływowa magia słów Mickiewicza przyciągała licznych słuchaczy do jego wykładów, odczytów i prelekcji. Uczyniło go to głośnym i popularnym w prasie oraz wśród literatów. Najważniejszym jednak czynnikiem torującym drogę do wielkiej sławy Mickiewicza była sztuka i kunszt pisarski, jakie uwypuklał w publicystyce i poezji. Czarowi jego wypowiedzi, sformułowań i zwrotów ulegali najwybitniejsi pisarze a często i artyści, gdyż stanowiło to przecież dodatkowe natchnienie dla naszego wielkiego kompozytora Fryderyka Chopina, który muzykę swoją tworzył dla Narodu Polskiego i swojej ojczyzny. Znaczenie więc działalności Mickiewicza jest dla narodu polskiego nieprzemijające, ale przecież nie tylko dla narodu polskiego, bo świadczą o tym najlepiej liczne pamiątki w innych krajach. Istnieją do dziś liczne placówki naukowe, które zajmują się twórczością tego niezwykłego wieszcza narodów, jak go nazwano jeszcze za życia.

Poeta nasz był artystą i człowiekiem na miarę międzynarodową. Liczne pomniki wzniesione Mickiewiczowi w wielu krajach, świadczyć mogą o jego wielkiej popularności i szacunku do jego osoby.

W dwanaście lat po śmierci poety, w roku 1867, Victor Hugo powiedział o naszym wieszczu następująco: "Mówić o Mickiewiczu, — to mówić o tym co jest piękne, słuszne i prawdziwe; to znaczy mówić o prawie — którego był on żołnierzem, o obowiązku — którego był apostołem, oraz wolności — której był pionierem".

Dzieła Mickiewicza zawędrowały do wszystkich prawie zakątków świata. Tłumaczono je na dziesiątki języków oraz wydawano w dużych nakładach, często nakłady te wznawiając.

W roku 1955 pisał o naszym poecie Edmundo Herrera w Chile, że "Mickiewicz jest synem bohaterskiego narodu, który niezliczonymi przykładami najwyższego poświęcenia i pracy dla wolności dał nam wzór postępowania i wskazał drogi, którymi winniśmy kroczyć. Przeznaczeniem Polski jest wyjść zwycięsko ze wszystkich burz, a to dzięki temu, że w jej narodzie zakorzeniła się raz na zawsze esencja najwyższego ideału wolności, którego Mickiewicz był apostołem". W innym miejscu Herrera pisał: "Mickiewicz — Poeta i Wolność — zlewają się z sobą i utożsamiają w oczach jemu współczesnych, a chociaż ten polski pielgrzym chodził ubrany mniej niż skromnie, prawie ubogo, wywierał na wszystkich ogromne wrażenie, fascynował i podbijał". Herrera opisał o tym, jakie wywierał Mickiewicz wrażenia na ludzi przy zetknięciu się z nimi i to nawet na jednostki wybitne. "Margarett Fuller, która przyjechała ze Stanów Zjednoczonych do Europy specjalnie w celu poznania polskiego poety, gdy ujrzała go po raz pierwszy — zemdlała. Mickiewicz posiadał w sobie coś promieniującego, co wszystkich urzekało, nawet tych, którzy go nie znali i nie wiedzieli kim jest. Czy była to miłość do ludzkości, czy blask noszonych w duszy ideałów, czy po prostu promieniująca potęga geniuszu"?

W innych przykładach Herrera pisze: "W Turcji jakiś przechodzący ulicą starzec zatrzymał się na widok Mickiewicza i wzruszony wykrzyknął: Niech Allah błogosławi ziemi, która wydała tak wspaniałego syna, bo to jest Wielki Człowiek".

Do dziś Mickiewicz stanowi symbol walki o lepszy świat, o wolność i szczęście narodów.

EDITH STEIN (1891-1942)

30 lat temu (9 sierpnia 1942 r.) zginęła śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, Edith Stein, karmelitanka, autorka wielu cenionych pism filozoficznych. Niemcy zabrali ją 2 sierpnia 1942 roku z klasztoru w Echt, niedaleko Roermond w Holandii, gdzie przebywała jako siostra Benedykta od Krzyża.

Pisała tam najpierw pamiętnik, a po tym książkę o św. Janie od Krzyża. Pracy tej podjęła się z polecenia jej przełożonej w klasztorze dla upamiętnienia czterechsetlecia urodzin św. Jana od Krzyża.

Aresztowanie Edith Stein, z pochodzenia Żydówki, która przyjęła katolicyzm w 1922 roku i została zakonnicą w 1933 r., było aktem zemsty niemieckich okupantów za protest biskupów holenderskich, którzy — w liście pasterskim — potępili prześladowanie Żydów.

Prócz Edith Stein aresztowano wówczas wielu ludzi.

Siostra Benedykta przewieziona została do obozu koncentracyjnego w Westerbork, niedaleko Assen w północno-wschodniej Holandii skąd odesłana została do Oświęcimia.

Dziś jeszcze można oglądać we Wrocławiu, przy ulicy Nowowiejskiej nr 38 dom, w którym Edith Stein przyszła na świat.

Po ukończeniu gimnazjum, przez dwa lata studiowała na uniwersytecie we Wrocławiu. Potem przeniosła się do Getyngi, gdzie na wiosnę 1913 roku rozpoczęła studia pod kierunkiem sławnego niemieckiego filozofa, Edmunda Husserla (1859 - 1938), twórcy szkoły feno--menologii.

Uczniem Husserla był również znany później filozof i esteta, Roman Ingarden. Roman Ingarden studiował przez pewien czas z Edith Stein filozofię u Edmunda Husserla (1916-17). Korespondował też z nią aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Na prośbę kardynała Karola Wojtyły wygłosił on w Krakowie odczyt "O badaniach filozoficznych Edith Stein". Tekst tego odczytu został opublikowany już po śmierci jego autora w krakowskim miesięczniku "Znak", w kwietniu 1971 roku.

Edith Stein pozostawała na studiach w Getyndze — jak pisze R. Ingarden — aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. W 1915 roku wstąpiła do służby wojskowej kobiet w charakterze siostry miłosierdzia. Potem widzimy ją znów oddaną pracy naukowej we Fryburgu w Brysgowii, dokąd przeniósł się prof. Edmund Husserl w 1916 roku. We Fryburgu, 3 sierpnia 1916 roku Edith Stein złożyła egzamin doktorski po czym została jego asystentką. W swoim życiorysie napisała wtedy: "Mam obywatelstwo pruskie i jestem Żydówką".

Zbliżenie się jej do Kościoła było przypadkowe, gdy w domu przyjaciół wpadła jej w ręce autobiografia św. Teresy z Awili. Chrzest przyjęła 1 stycznia 1922 roku. Miała przy tym oświadczyć, że nareszcie odnalazła wodę życia, która ugasi w niej pragnienie prawdy.

W następnym roku Edith Stein zaczęła uczyć filozofii w jakimś zakładzie naukowym w Speyer. Około roku 1930 próbowała znowu habilitować się w Getyndze. Jako Żydówka miała już specjalne trudności. W marcu 1933 r., prof. Ingarden otrzymał od niej kartkę: "Jadę do klasztoru, to już dawny zamiar, przyspieszony okolicznościami". Wstąpiła wtedy do zakonu Karmelitanek w Kolonii.

Wiele pism filozoficznych Edith Stein ukazało się już w druku. Niektóre ogłoszone były jeszcze za jej życia, a część dopiero po śmierci. W sumie stanowi to siedem tomów. M. in. jest przekład "Quaestiones de Veritate" św. Tomasza z Akwinu z jej komentarzem.

W języku angielskim ukazał się w roku 1956 wybór jej pism pt. "Writings of Edith Stein"; przekład i wstęp nieżyjącej już dziś pisarki oksfordzkiej i konwertytki, Hildy Graef (wyd. Peter Owen Ltd., Londyn) Hilda Graef ogłosiła również biografię Edith Stein pt. "The Scholar and the Cross".

Życie Edith Stein traktowane jest w Kościele Katolickim jako przykład wierności i posłuszeństwa wobec głosu łaski. W sprawie heroiczności jej cnót rozpoczął się w 1962 roku, proces informacyjny.

Wiesław Toporowski

RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ — A VOZ CATÓLICA DO PARANA

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Hora da Música Polonesa (aos domingos das 15 às 16 horas), Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos.

ARAUCÁRIA — FONE: 109 — PARANA

— ZAWIADOMIENIE —

Zarząd Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal, 68, zawiadamia wszystkich PP. członków, że dnia 14-I-1973 r. odbędzie się Roczne Walne Zebranie oraz wybór nowego zarządu. Początek zebrania o godzinie 14,30 w pierwszym wołaniu, o godzinie 15-tej w drugim wołaniu, bez względu na ilość członków. Członkowie którzy zalegają z opłatą składek członkowskich trzy miesiące, tracą prawo głosu w czasie zebrania.

Jan Smoliński — Prezes
Łucja Sadowska — Sekretarz

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1820
Curitiba — Paraná
Fala-se em polonês

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Zaczęło się w przedsionku od poczęstunków, od żytniówki, likierów i win, a ja w Paranie nawet trzcinówki z Morretes nie wąchałem. Każdy ceremoniał zaczynano ode mnie. Wzbraniałem się od pierwszeństwa, ale nie pomogło. Jako gość musiałem zaczynać pierwszy. Przy wstępnym poczęstunku było wesoło, bo przyszły nad program eleganckie Warszawianki, dalsze krewne państwa Chyczewskich. Nie brakło tematów, pytań i uwag. Katastrofa zbliżała się. Gdy podano "kawiar", to uniosłem się zachwycony mówiąc — takiego dobrego groszku u nas nie znamy. Otoczenie wybuchło śmiechem i przyjęło to jako udany żart.

Nie zawsze udawało mi się tuszować braki. Każde nowe podanja ku mojemu zmartwieniu zaczynano ode mnie. Podano i ryby. Ah, te nieszczęsne ryby. Zamiast widelców, podano jakieś nieforemne grzebienie i krzywe noże, które dość dyskretnie próbowałem prostować, ale nie poddawały się.

Służba podawała półmiski i na moje utrapienie ciągle zaczynała ode mnie. Mimo, że się wzbraniałem i oddawałem pierwszeństwo pani domu, to i grzeczność nie pomagała. Finezja i elegancja Warszawianek zupełnie wytrącała mnie z równowagi. Z każdego półmiska zbierałem łyżki i widelce i w roztargnieniu zostawiałem je na moim talerzu. Sędzia tylko gestem głowy i oczu wskazywał służbie, aby przyniosła zapasowe z kuchni. Kiedy nie mogłem już sobie z łyżkami poradzić, wziąłem się na odwagę, zebrałem je i przeprosiłem za roztargnienie — znak że w Warszawie jedzenie smakuje. U nas do "churrasca" podczas uczty jest potrzebny nóż i lewa ręka — to mówiąc, oddałem służbie wiązkę łyżek i widelcy. Reszta uczty obiadowej u sędziego Grodzkiego poszła gładziej, ale musiałem dokładnie opowiedzieć, co to jest "churrasco", jak się go zaprawia, piecze i spożywa. Czułem jednak, że moją nieudolność zachowania się przy stole nie brano pod uwagę.

UROCZYSTOŚCI DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Od 1 do 11 listopada trwają defilady po głównych ulicach Warszawy. Wszyscy jednak przygotowują się na dzień jedenasty, Jubileusz Dziesięciolecia Polski Niepodległej. Wstępne defilady płyną przez Krakowskie Predmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie do Belwederu, gdzie urzęduje Marszałek Piłsudski. Idą i pochody w odwrotnym kierunku — do Zamku Królewskiego, by oddać cześć głowie państwa prezydentowi Mościckiemu. Przybywają reprezentacje: Poznania, Wilna, Krakowa, Lwowa, Śląska, idą organizacje rzemieślnicze z całej Polski: chłopi kosynierzy z "Bartoszem Głowackim" na czele. Konnica Kościuszki, Poniatowskiego, i Puławskiego. Toczą się armaty gen. Bema, Sowińskiego. Samoloty każdego dnia wypisują na niebie białym dymem i zgrabnymi literam: Polska, 10 lat!

Spadochroniarze skaczą na Mokotowie i niosą wici z całego kraju na ręce Marszałka w Belwederze. Jeden z takich dni jest przeznaczony dla ludności żydowskiej. Szpalery jej prowadzą orkiestry szkolne. Za nimi i w koło nich po bulwarach posuwa się stłoczona masa dorosłej ludności semickiej z wyczesanymi brodami i pejsami.

Na Krakowskim przedmieściu 36, na drugim piętrze zabrakło nauczyciela wykładowcy (podobno poszedł na defiladę z Żydami). W klasie, sama młodzież męska, pozwoliła sobie na swawolę i wyskoki. Czytali na głos, recytowali urywki z Pana Tadeusza, stawali do góry nogami i przeskakiwali z ławki na ławkę. Był to okres biegacza Kusocińskiego, kiedy każdy młodzian pragnął go naśladować. W pewnej chwili klasa ucichła, bo ulicą przechodziła żydowska orkiestra. Wypełniły się okna i z braku miejsca dosuwano ławki i spoglądano jeden przez drugiego. Za godzinę przeszliśmy na lekcję chemii. Jeden z kolegów nazwany Mongołkiem był przybranym synem nauczyciela muzyki i wiedział wszystko co się działo w kancelarii. Wtajemniczył mnie i w to, że profesorka przyrody jest z pochodzenia niemieckiego, jest "przechrztą", uchodzi za Lubodziecką, a w rzeczywistości jest Kindermann. Nie ulegało wątpliwości. Jej wymowa zdradzała ją na każdym miejscu. Zgryźliwa Niemka nie posiadała serca dla uczniów, była zawsze zimna i formalna.

Z okazji doniosłej rocznicy w Seminarium urządzono akademię. Sprowadzono różne osobistości ze świata pedagogicznego, poezji i sztuki. Sprowadzono także staruszka Maciejewskiego w randze podporucznika powstania styczniowego. Po wielu prelegentach, zabrał głos i sam staruszek. Głos miał zmęczony, ale pamięć niezawodną; opowiadał po jakich drogach Polacy krążyli, aby doczekać się dnia 11 listopada 1918 roku. Oddano głęboką cześć Marszałkowi Piłsudskiemu, którego portret wisiał na ścianie okolony wieńcami kwiatów. Przemawiał także poeta Ort-Ot, (Artur Opmann) i sławny pedagog Jan Korczak. Apoteozę 10-lecia Warszawa przeżywała uroczyście, na twarzach ludności jaśniała radość i ciche westchnienia.

W sam dzień 11 listopada odbyła się rewia wojsk na Mokotowie. Szły tanki, piechota, artyleria i kawaleria. Górą przelatywały eskadry samolotów w różnych formacjach. Spadochroniarze skakali z nadzwyczajną zręcznością. Dostałem się na pole Mokotowa dzięki druhowi Chyczewskiemu, który wystarał mi się o przepustkę. Na podium w otoczeniu generalicji, władz i duchowieństwa oraz przedstawicieli państw zagranicznych, widziałem o parę kroków Marszałka jak przyjmował defiladę. Mundur miał prosty, szary, z lampasami. Uwydatniał silne i zdecydowane ruchy, lewą ręką trzymał klingę marszałkowskiej szabli i salutował. Wąsy nadawały mu wygląd dobrodusznym i może przez to nazywano go powszechnie "Dziadkiem". Marszałek nie był garbaty, choć nieco pochylony do przodu; wzrostu więcej niż średniego.

Przez całe popołudnie niezliczone tłumy przechodziły przez salony Belwederu, nawet w nieobecności Marszałka, bo tutaj urzędował wódz Polski — Marszałek Józef Piłsudski, ten którego wyprorokował Adam Mickiewicz.

Na Zamku Królewskim prezydent Mościcki również przyjmował poczty sztandarowe napływające z kraju i zagranicy. Znowu druh Chyczewski wystarał się dla mnie o rower i oddział harcerzy na kołach złożył hołd prezydentowi.

Wieczorem w audycjach radiowych odbyły się recitale i odczyty. Mosty Kierbedzia i Poniatowskiego płonęły w sztucznych ogniach. Na obydwu brzegach Wisły, ludność wyległa tłumnie, aby oglądać niecodzienne widowisko. Płonęły sztuczne ognie, latały rakiety, pękały miliony kolorowych gwiazd, tworząc różne rozety, pióropusze, odbijały się w nurtach wody, podwajając urok nocy 11 listopada. Ognie w powietrzu, nad wodą i w wodzie.

(C. d. n.)

MANÁGUA, UMA CIDADE QUE DESAPARECEU

Em vésperas do Natal do ano que findou, Manágua, capital da Nicarágua, na América Central, foi sacudida por um violento terremoto que deixou um saldo de mais de 200 mil pessoas desabrigadas e mais de oito mil mortos.

Além da destruição quase total das casas e edifícios da cidade, Manágua ficou isolada do mundo, pois todos os centros de comunicações foram interrompidos.

O fornecimento de energia e água sofreu colapso total. Em consequência do terremoto irromperam incêndios em vários pontos da cidade que por falta de água não podem ser controlados.

Com os hospitais destruídos, os feridos não podem ser atendidos de imediato, apesar da ajuda de medicamentos e plasma sanguíneo que estão chegando de todo o mundo.

O Presidente Médici autorizou o chanceler Gibson Barbosa a organizar na sede do antigo Itamarati, no Rio, o centro de coordenação da ajuda brasileira às vítimas do terremoto.

Aviões da FAB já seguiram para Manágua levando ambulâncias, geradores de energia e várias toneladas de medicamentos, alimentos e roupas.

No Paraná, a Cruz Vermelha está recebendo qualquer tipo de ajuda às vítimas do terremoto de Manágua.

1972 já passou

Quando o ano chega ao fim, olhamos para trás e talvez sintamos pena de tantos momentos que desperdiçamos. Porque, infelizmente, depois que as chances passaram é que compreendemos a riqueza que traziam em seu bojo. Depois que as horas badalaram nos campanários ou tiquetaquearam nos relógios é que compreendemos o valor do tempo. Se de um lado nos alegramos com os maus momentos que ficaram para trás, do outro lado, ficamos com saudades das horas felizes que o tempo nos trouxe em sua velocidade.

Na despedida do ano compreendemos o valor do tempo. É um dos grandes dons que Deus deu aos homens: viver no tempo. Pois neste tempo o homem desabrocha, o homem se constrói, o homem assume um lugar na história. Sobretudo, o homem continua, no tempo, a obra de Deus: fazer com que as riquezas ocultas venham à luz, as forças dispersas sejam reunidas, a rebeldia da natureza seja domada, e a harmonia entre o homem e o criado se estabeleça como através de um encontro, ao longo do tempo.

Por isso, ao nos despedirmos de 1972, fazemo-lo com um sentimento de gratidão por tantos minutos cheios de promessas que Deus nos deu, por tantos botões em flor que nosso cuidado não deixou que se fizessem rosa, por tantos caminhos iluminados que abriu à nossa frente, mas que nossa indolência não nos permitiu trilhar. Agradecemos o que Deus nos deu e pedimos perdão pelo desperdício de tantas magníficas oportunidades.

Mas fique-nos a lição: já que Deus não limitou nosso tempo e nos oferece mais um ano, seja ele acolhido na alegria e esperança, sobretudo no desejo de fazer deste ano uma grande seara, onde nossos olhos, no findar do ano, se possam deleitar com a messe e nossas mãos possam recolher os frutos para colocar nos celeiros do Senhor.

DIOCESES ESTÃO PREPARADAS PAR A CAMPANHA DA FRATERNIDAD

Todas as dioceses do Paraná já estão preparadas para a Campanha da Fraternidade do ano que se inicia, cujo objetivo principal é alcançar novo impacto entre os fiéis católicos de todo o país. Grande quantidade de material formativo e informativo já foi distribuido pela Comissão Central da Campanha da Fraternidade a todas as paróquias paranaenses.

A Campanha da Fraternidade para 1973 contará com uma novidade, introduzida experimentalmente depois de quase dez anos de existência: o período da campanha será prolongado até o domingo de Páscoa, quando, normalmente, era encerrada no Quinto Domingo da Quaresma.

O TEMA

Nos últimos seis anos a Campanha da Fraternidade procurou traduzir em temas concretos a idéia genérica de amor e solidariedade, o que deu especial vigor e oportuna sequência ao esforço evangelizador da campanha. Por sugestão da maioria dos coordenadores regionais, aprovada pela Presidência e pela Comissão Pastoral da CNBB o grande tema fundamental da CF de 1973 será: "A Fraternidade é Libertação", numa dupla acepção: quem pratica a fraternidade torna-se um homem livre e procura libertar os irmãos. O termo libertação durante a Quaresma.

Por sua vez, foi escolhido como slogan: "O egoismo escraviza, o amor liberta". O lema visa sintetizar, em palavras de eficaz comunicação todo o conteúdo do tema.

Nos últimos seis anos, a Campanha da Fraternidade teve os seguintes slogans: 1967 — Todos somos Irmãos, somos todos iguais; 1968 — Crer com as Mãos; 1969 — P... outro o próximo é você... — Ser cristão é part... 1971 — Reconciliar — ... 1972 — Descubra a Felic... de Servir. O slogam pa... corrente ano, visa in... com maior vigor a idéia d... bertação. Cada uma das ... proposições antitéticas ... ser interpretada à luz d... pla acepção do tema: O e... mo conduz o próprio e... a uma verdadeira escra... ao mesmo tempo que o f... cravizar os outros, enq... que o verdadeiro amor n... promover a integral liber... de grandeza dos outros.

ENSINO RELIGIOSO NAS ESCOLAS

Porto Alegre — CIC — No Plano Estadual de Implantação da Reforma do Ensino, que desde 28 de setembro de 1972 vigora no Rio Grande do Sul, está incluído o Ensino Religioso, "cuja estratégia terá as seguintes linhas básicas:

— organização de uma equipe interconfessional de orientação, acompanhamento e avaliação de todos os trabalhos relativos à educação religiosa, por parte das confissões religiosas interessadas;

— indicação, por esta equipe, de um Coordenador Geral do Ensino Religioso para exercer sua função como assessor para assuntos de educação religiosa na unidade de Pesquisa e Orientação Educacional e de quatro elementos especializados para terem função, dois no Departamento de Educação Fundamental e dois no Departamento de Educação Média; estes cinco elementos formarão uma equipe técnica que será responsável por todos os trabalhos relativos ao ensino religioso;

— existência de um elemento responsável pelo assunto em cada Delegacia de Educação;

— possibilidade, segundo o planejamento da equipe técnica indicada e dos responsáveis nas DE, de que professores do quadro do magistério estadual dediquem parte de suas horas de trabalho ao ensino religioso;

— a existência de uma equipe interconfessional para o planejamento do ensino religioso não significará a existência de um ensino religioso aconfessional: cada confissão religiosa continuará dando sua orientação própria a ser seguida em cada escola para os alunos de tal confissão".

AGRADECIMENTO

Agradeço ao Menino Jesus de Praga e por i... termédio do B. Padre Maximiliano Kolbe, uma gr... ça alcançada.

R. Tworkowski — São Paulo

NATAL FELIZ PARA ALGUNS URUGUAIO

Um avião uruguaio, conduzindo na maior... jovens esportistas, caiu nos Andes do Chile a 13 d... outubro de 1972. O avião não foi localizado pel... patrulha de salvamento. Os ocupantes do avião s... nistrado foram dados como mortos. Dia 21 de de... zembro p. passado, 16 pessoas foram encontrad... na cordilheira andina, sendo transportados pa... Santiago do Chile, onde foram medicados e ident... ficados como sobreviventes do citado avião. Os s... breviventes já estão de volta ao Uruguai.

JUBILEU DE OURO

Frei Anacleto Wiltuschnig nasceu aos 18 de fevereiro de 1905 em Ribeirão Preto, Estado de São Paulo. Era filho legítimo de Uldarico Wiltuschnig, natural da Jugoslávia e de Manoela Tillmann Weber, natural de Amparo, estado de São Paulo.

Entrou no Colégio Seráfico de Blumenau no dia 20 de janeiro de 1916.

Recebeu o hábito franciscano em Rodeio no dia 10 de janeiro de 1923.

Foi ordenado sacerdote em Petrópolis no dia 23 de dezembro de 1928.

Em janeiro de 1930 foi transferido para Canoinhas como coadjutor na paróquia.

Em agosto de 1934 foi nomeado superior do Convento e Vigário da paróquia, permanecendo nestes cargos até janeiro de 1941.

Em janeiro de 1941 foi nomeado Guardião e vigário em Santo Amaro da Imperatriz.

Em outubro de 1942 foi mandado para a Bahia, onde trabalhou em diversas paróquias até o ano de 1945.

Em janeiro de 1945 foi nomeado vigário de Vila Velha, no Espírito Santo, onde permaneceu até o ano de 1952. Em 1952 foi nomeado Superior e Vigário de Ipanema, no estado da Guanabara.

Em janeiro de 1956 foi nomeado Vigário da Catedral de Lages e Superior do Convento.

Em 1959 foi nomeado Superior e Vigário em Campos do Jordão, Estado de São Paulo.

Em janeiro de 1960 foi transferido como Superior do Convento em Florianópolis.

Em 1962 foi nomeado Capelão do Hospital da Ordem Terceira na Tijuca no Estado do Rio.

Em maio de 1964 foi transferido para São João do Meriti no Estado do Rio.

Em 1965 foi transferido como coadjutor da paróquia de Indaial, estado de Santa Catarina.

Em janeiro de 1968 foi transferido novamente para Lages.

Em 1969 esteve como capelão substituto no Sanatório de São Sebastião na Lapa.

Em maio de 1970 foi transferido para o Convento do Sr. Bom Jesus de Curitiba, onde permanece até a presente data.

Celebrará Missa solene na Igreja do Senhor Bom Jesus, no dia 7-I-1973, às 10,00 horas.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

(3)

DO RIO DE JANEIRO A MADRI

O possante avião "Aerolíneas Argentinas" faz, normalmente, viagens de Buenos Aires a Madri com escala no Rio de Janeiro. Tem a capacidade para 150 passageiros, afora os tripulantes. A minha saída do Rio de Janeiro fôra aprazada para o dia 27 de maio de 1972, às 22 horas.

Tomei o lugar número 150. A lotação estava completa. A exceção de alguns passageiros ingleses, suíços e brasileiros, os demais eram argentinos e espanhóis. O serviço a bordo estava a cargo de aeromocas argentinas conhecedoras também da língua inglesa. Do aeroporto internacional do Galeão o avião decolou no horário previamente marcado.

Instantes depois, foi oferecida uma farta janta com iguarias preferidas pelo paladar argentino. Ao meu lado viajava um comerciante australiano, mundialmente conhecido como abastado fazendeiro e criador do gado bovino. Voando a uma altura de 10 km. e com a velocidade de 900 km. horários, o avião levou pouco mais de 9 horas para chegar ao velho mundo. Aterrissamos no aeroporto de Barajas, em Madri, às 6,30 horas pelo horário brasileiro. Tivemos que adiantar os relógios de 3 horas. O dia estava ensolarado e quente. A temperatura andava pelos 30 graus centígrados. O aeroporto de Barajas, situado a 15 km. de Madri, é um dos mais modernos e grandiosos aeroportos europeus. Milhares de passageiros acotovelavam-se nos vastos salões do edifício do aeroporto. Uns acabavam de chegar de diversos países. Outros aguardavam impacientes o momento do embarque. O serviço alfandegário e do controle dos passaportes é montado com tal técnica e eficiência, que os passageiros não são amolados com aquelas enfadonhas e morosas filas de outros tempos. Os turistas são recebidos com muito carinho. Suas malas não são revistadas. A autoridade alfandegária deposita inteira confiança na lealdade dos passageiros. Em geral, tal é a atitude dos países europeus com relação aos turistas. Daí, o turista é acolhido como amigo e não como contrabandista suspeito.

Em questão de apenas alguns minutos fiquei liberado para entrar na Espanha. Do aeroporto de Barajas até o centro da capital espanhola, tive que pagar pela corrida do táxi 200 pesetas, que em nosso dinheiro equivalem a 18 cruzeiros. Hospedei-me na residência dos Padres Capuchinhos, à Rua Plaza de Jesus, 2. Fi... quei surpreendido com o horário espanhol: na parte da manhã, início dos trabalhos às 9 horas; almoço às 14 horas e sesta; na parte da tarde, reinício dos trabalhos às 16 horas e janta às 21 horas. Madri conta aproximadamente 3 milhões de habitantes. É notável pela riqueza material e arquitetônica dos monumentais palácios, construídos no período áureo do reino espanhol. Na periferia vê... surgindo bairros modernos com arr... nha-céus, que contrastam com o p... drão clássico e homogêneo dos edi... cios antigos. Entre os edifícios ma... célebres e mais suntuosos figura... o Palácio Real, o Museu do Prado e... Catedral. Madri tornou-se o cartão d... visita dos turistas.

De 1936 a 1939, a Espanha fo... sido assolada por sangrenta revol... ção comunista, cujas consequênci... desastradas atingiram profundame... te a área social, religiosa e econôm... ca de toda a nação. Em boa hor... porém, o Generalíssimo Franco, p... to à frente da contra-revolução, co... seguiu libertar a Espanha das garr... dos comunistas e restabelecer a p... Aos poucos, a crise foi sendo super... da. Hoje, a prosperidade econômi... da Espanha é fato incontestável. E... todo o país proliferam as fábricas ... as indústrias leves e pesadas e colo... cam-na ao nível das nações mais de... senvolvidas do mundo. Atualmente... a Espanha é considerada um d... maiores centros de atração turísti... do mundo. Os 20 milhões de turist... que anualmente, visitam a Espanh... representam uma das mais rendos... fontes de lucro fácil e líquido. A E... panha de hoje não é mais o país d... pauperado do período de após-gue... ra. Mas é um país que pela sua cu... tura, pela sua religião e pelo seu pr... gresso, se impõe à admiração do mu... do inteiro.

(continua na próxima semana